W dzisiejszym numerze pełna tabela loterii

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna
1.50 z odb. w Adm.
1.95 z odn. do domu

10 gr.

Rok VII. | Kraków, Czwartek 20 maja 1937 r. | Nr. 138

Mord w kolejce podziemnej

Młoda kobieta zasztyletowana w tajemniczych okolicznościach

PARYŻ. Cała prasa i szerokie koła mieszkańców Paryża pasjonują się od niedzieli sensacyjną zbrodnią popełnioną w wagonie kolejki podziemnej.

Zbrodnia ta popełniona została w niesłychanie zagadkowych okolicznościach. Gdy pociąg kolejki podziemnej wyruszył z punktu końcowego t. zw. Bramy Charenton, na pierwszym przystanku grupa 3-ch młodych dziewcząt i oficer lekarz wsiedli do wagonu klasy pierwszej zupełnie pustego, ponieważ nie było już miejsc w przepełnionych wagonach klasy drugiej.

Spostrzegli oni w wagonie leżącą na ławce młodą kobietę ze sztyletem tkwiącym w szyi. Lekarz stwierdził, że już rannej nic pomóc nie może, ponieważ przebita została arteria.

Lekarz ten niebawem wycofał się z wagonu i zniknął w tłumie na peronie. Zaalarmowana służba kolejowa i policja przybyła na miejsce natychmiast, jednakże ranna nie zdołała już wypowiedzieć ani słowa.

Wdrożone śledztwo stanęło wobec zagadki, kiedy i w jakich okolicznościach popełniono zbrodnię? Wagony kolejki podziemnej są całkowicie oszklone, tak iż nawet przejścia pomiędzy wagonami zaopatrzone są w oszklone drzwi.

Ponieważ wszystkie wagony sąsiednie były przepełnione publicznością a wagon, w którym znaleziono zamordowaną był zupełnie pusty, przy wyjściu ze stacji końcowej wszystko co się działo w tym wagonie mogło być widziane z wagonów sąsiednich.

Władze śledcze skłaniają się do przypuszczenia, że morderstwo popełnione zostało przed wyruszeniem pociągu ze stacji wyjściowej, gdyż na pierwszym przystanku, na którym morderstwo zostało spostrzeżone nikt z wagonu nie wysiadł.

Jak stwierdzono zamordowana była kasjerką jednego ze sklepów paryskich, przy czym jednocześnie wieczorem występowała jako fordanserka w jednym z dancingów na Montmartre. Ze względu na niezwykłe okoliczności morderstwa sprawa ta wywołuje ogromne zainteresowanie.

Ruch rewolucyjny w Albanii

wywołany został przez komunistów?

TIRANA. Albańskie biuro prasowe donosi: Ruch rewolucyjny zakończył się całkowitym niepowodzeniem. Wojska rządowe jeszcze ścigają rozbitych powstańców.

Z dokumentów, znalezionych w ubraniach zabitych oraz jeńców wynika, iż ruch miał charakter komunistyczny.

TIRANA. Wojska rządowe według agencji Stefani idą w kierunku na Argirocastro i nie spotykają się z żadnym oporem. W całej Albani panuje zupełny spokój. Prawdopodobnie w najbliższej przyszłości powstańcy poddadzą się.

Straże przednie sił rządowych, wysłanych z Walony spotkały powstańców na drodze z Walony do Tepeleni w pobliżu przełęczy Proci.

Po krótkiej utarczce powstańcy w nieładzie zbiegli, ścigani bez przerwy przez wojska rządowe.

Brat przewódcy powstańców Ismet Toto poległ podczas starcia.

Komuniści sięgają po rząd

Przesilenie gabinetowe w Walencji trwa

PARYŻ. Havas d nosi z Walencji: Wczoraj po ᐧᐧᐧ niu Caballero zawiadomił prez. Azanę o niemożliwości utworzenia rządu ze względu na stanowisko większości stronnictw.

Azana prosił jednakże Caballero, by zaczekał ze swą decyzją kilka godzin na rezultat osobistych rozmów prezydenta.

O godz. 19-ej w pałacu prezydenta zebrali się przedstawiciele stronnictw socjalistycznego, komunistycznego i organizacyj republikańskich. O godz. 20-ej przyszedł na to zebranie Caballero.

Prezydent Azana nawoływał do ułatwienia zadania prezesowi rady ministrów. Komuniści domagali się jednakże nie tylko ministerstwa wojny, ale i stanowiska premiera dla swego przedstawiciela.

O godz. 22.15 Caballero ostatecznie odmówił dalszej pracy nad utworzeniem nowego rządu.

W następnych depeszach donosi Havas z Walencji, że prez. Azana powierzył dotychczasowemu ministrowi finansów socjaliście Negrin misję tworzenia nowego rządu.

PARYŻ. Opinia publiczna i prasa paryska z dużym zainteresowaniem śledzi rozwój wydarzeń politycznych w Walencji. Prasa komunistyczna i socjalistyczna, omawiając obecny kryzys rządowy w Hiszpanii, twierdzi, iż główną trudność przy jego rozwiązaniu stanowi rywalizacja i walka między partiami o wpływy w rządzie.

„Le Journal" daje wyraz przekonaniu, że kryzys obecny jest jednym z etapów rozgrywki między socjalistami i komunistami z jednej, a anarchistami z drugiej strony, przypominając, że p[illegible]obna rozg[illegible]wka [illegible] Rosji sowieckiej końc[illegible] się całkowitym wytępieniem anarchist[illegible] przez rząd bolszewicki.

Katastrofalna burza w Gdyni

Po niedzielnej burzy, jaka przeszła nad Gdynią nastąpiła wczoraj w południe druga, której skutki były znacznie gorsze.

Katastrofalnie przedstawiała się sytuacja w Małym Kacku, gdzie mała normalnie rzeczka Kacza wylała i zagrażała podmyciem toru kolejowego koło stacji Orłowo.

W wielu wypadkach straż pożarna ewakuowała mieszkańców zagrożonych budynków. Wezbrane fale rzeczki Kaczej, przechodząc przez Orłowo, przerwały szosę asfaltową, prowadzącą z Gdyni do Sopot, czyniąc w niej wyrwę, głęboką na 2 metry, a szeroką na 10 mtr.

Komunikacja samochodowa między Gdynią a Sopotami została przerwana. W akcji ratunkowej na zagrożonych terenach brały udział, oprócz miejskiej zawodowej straż pożarnej oraz portowej straży pożarnej, również straż pożarna Marynarki Wojennej, st aż ochotnicza Małego Kacka.

Poza tym do pomocy wezwano również 3 plutony wojska. Wieczorem wody opadły i przystąpiono do z kładania prowizorycznego mostu nad rzeczką Kaczą. Straty spowodowane u wą są znaczne. Ofiar żadnych w ludziach nie było.

Deszcz przerwał ofensywę

unieruchamiając lotnictwo gen. Franco

LONDYN. Korespondent Reutera w Bilbao donosi, że pomimo deszczu przez cały dzień trwał pożar w m. Amorebieta, 16 km na płd.-wschód od Bilbao.

Miasto pali się jednocześnie w kilku miejscach. Pożary wznieciły bomby zapalające, zrzucone w olbrzymiej ilości przez samoloty powstańcze.

Rozpoczęta wczoraj przez powstańców ofensywa skierowana na Amorebieta powstrzymana została przez gwałtowny deszcz, który unieruchomił zupełnie lotnictwo. Amorebieta pozostaje nadal w rękach wojsk rządowych.

SEWILLA. — Gen. Queipo de Llano w swym przemówieniu radiowym zawiadomił o zajęciu ważnych punktów na froncie baskijskim. Wojska rządowe poniosły znaczne straty.

Atak na Oviedo został odparty, powstańcy zdobyli parę armat i czołg.

Na froncie madryckim wojska powstańcze utrzymały wszystkie swe dotychczasowe pozycje. Wiadomości o otoczeniu miasta uniwersyteckiego i o okrążeniu pozycji powstańców w Toledo, są nieprawdziwe.

Na odcinku Toledo wojska rządowe poniosły w ciągu ostatnich ataków tak poważne straty, iż efekty ich zmniejszyły się o 30 procent.

Piekło w obozie dla ochotników

Rewelacje oficerów belgijskich

PARYŻ. Do Montpelier przybyli przez granicę hiszpańską dwa oficerowie Belgowie, mjr. van der Bosche i mjr. Lamm, którzy walczyli jako ochotnicy w szeregach hiszpańskiej armii czerwonej.

Oficerowie ci oświadczyli, że bez żadnego powodu zostali przed dwoma miesiącami aresztowani przez władze madryckie i trzymani w więzieniu przez 8 tygodni, a następnie również bez wskazania motywów wydalono ich z granic terytorium, pozostającego pod władzą rządu w Walencji.

Oficerowie zakomunikowali korespondentowi „Le Jour", że dom stowarzyszenia francuskiego w Walencji „Alliance Francaise" przemieniony został obecnie na więzienie, w którym znajdowało się ostatnio 300 Francuzów i 100 Belgów.

Niektórzy z aresztowanych przebywają w więzieniu już po kilka miesięcy, ale dotychczas nie wiedzą jakie zarzuty są im stawiane.

Obaj oficerowie belgijscy zwrócili się z prośbą do dziennikarza francuskiego, ażeby zaalarmował francuską opinię publiczną i domagał się interwencji u rządu w Walencji, celem uwolnienia, a przynajmniej przeprowadzenia dochodzeń w sprawie więzionych 400 Francuzów i Belgów.

Belgowie dodali, że słynny francuski deputowany komunistyczny Andre Marty, przebywający od dawna na terytorium Hiszpanii jest komendantem obozu wyszkoleniowego dla ochotników w Albaceta i w straszliwych barwach odmalowali stosunki panujące w tym obozie.

U boku Marty władzę w obozie sprawuje jako jeden z głównych dozorców pewien Jugosłowianin, który utrzymuje porządek za pomocą knuta i rewolweru.

Straszliwy wybuch na barce

Ciała zabitych na dachach sąsiednich domów

HONGKONG. Na wielkiej barce przewożącej pasażerów wydarzyła się gwałtowna eksplozja, w wyniku której 10 osób straciło życie, 7 odniosło ciężkie rany, a ok. 04 zaginęło.

Spośród ofiar większość stanowili Japończycy, emigrujący do Ameryki Południowej. W ich liczbie były kobiety i dzieci.

Przyczyny eksplozji na razie nie ustalono. Nastąpiła ona w chwili przymocowywania barki do mola. Siła wybuchu była tak wielka, że barka uległa kompletnemu zniszczeniu. Ciała zabitych rozrzucone zostały w wielkim promieniu wzdłuż wybrzeża, a nawet znajdowano je na dachach sąsiednich domów.

HONKKONG. Urzędowo komunikują, że ilość ofiar eksplozji, jaka wydarzyła się na barce, wynosi 33 zabitych, 8 ciężko rannych i 10 zaginionych.

Zakazany wyścig lotniczy

LAKEHURST. Departament handlu odmówił udzielenia zezwolenia na wyścig lotniczy na trasie Nowy Jork — Paryż.

Prezydent Rzplitej pojedzie do Rumunii

i będzie gościem króla Karola

Zapowiadana wizyta Prezydenta Rzplitej w Rumunii nastąpi w dniu 7 czerwca. Ustalono już program wizyty Głowy Państwa w stolicy zaprzyjmierzonego mocarstwa w Bukareszcie. Wizyta Prezydenta Rzplitej zbiegnie się z 7 rocznicą wstąpienia no tron króla Karola II.

Prezydent przybędzie do Bukaresztu dn. 7 czerwca i na dworcu kolejowym zostanie powitany przez króla Karola II. Prezydent Rzplitej zamieszka w pałacu Królewskim, jako gość Króla Rumunii. Dn. 8 czerwca w rocznicę wstąpienia na tron króla Karola odbędzie się na błoniach Cetroceni rewia młodzieży przed Prezydentem Rzplitej i królem.

Po południu odbędzie się w pałacu królewskim śniadanie dla zaproszonych gości, a wieczorem obiad galowy i raut z koncertem.

Następnego dnia Prezydent Rzplitej podejmować będzie króla Karola wraz z jego otoczeniem śniadaniem w poselstwie polskim, po czym wyjedzie do letniej rezydencji królewskiej do Sinaia. Wieczorem tegoż dnia Prezydent uda się w drogę powrotną do Polski.

Wizyta Prezydenta Rzplitej w Bukareszcie będzie dowodem głębokich węzłów przyjaźni, jakie łączą oba państwa. W kołach politycznych przypuszczają, że po wizycie Prezydenta w Bukareszcie nastąpi rewizyta króla Karola w Warszawie.

Ćwiczenia nie udały się w Kownie

W Kownie odbywały się przed kilku dniami ćwiczenia przeciwlotnicze. Koła fachowe zapewniają, że ćwiczenia te na ogół się nie udały, ponieważ ludność nie zastosowała się do wydanych zarządzeń. Władze policyjne sporządziły szereg protokółów i winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności.

Żyła 116 lat

W Paounelach na Litwie zmarła niejaka Aniela Krzenecka w wieku lat 116.

Lindbergh przeciw wyścigowi

na szlaku powietrznym Nowy Jork — Paryż

WASZYNGTON. Departament stanu ogłosił następujący komunikat, dotyczący projektowanego wyścigu powietrznego Nowy Jork — Paryż.

Rząd Stanów Zjednoczonych oceniając w całej pełni przyjazne motywy, które skłoniły Francję do organizowania wyścigu powietrznego Nowy Jork — Paryż dla uczczenia 10-ej rocznicy przelotu Lindbergha nad Atlantykiem, zgodził się początkowo udzielić swego poparcia tym zowodom.

Później jednakże miarodajne władze techniczne Stanów Zjednoczonych zwróciły uwagę na trudności połączone z tym wyścigiem, który byłby bardzo ryzykowny, zagrażałby nieużyteczną utratą życia ludzkiego i mógłby podważyć zaufanie opinii publicznej do bezpieczeństwa transportów powietrznych.

Departament handlu postanowił użyć swych wpływów, by przeszkodzić tym zawodom i w tym sensie wysłał notę do władz francuskich. Francuski minister lotniotwa zna motywy, jakie wpłynęły na tę decyzję.

Opozycja przeciwko wyścigowi powietrznemu Nowy Jork — Paryż, według Havasa, pochodzi głównie ze strony amerykańskich towarzystw transportowych i Lindbergha, który zawsze odmawiał udziału w uroczystych obchodach swego wyczynu z roku 1927.

Lotnictwo amerykańskie po locie Merrilla dowiodło, że przelot ponad Atlantykiem jest możliwy nawet przy złej pogodzie. Eksperci uważają jednakże, iż wielka szybkość rozwijana podczas zawodów lotniczych dodaje jeszcze jeden, bardzo poważny element niebezpieczeństwa.

Z drugiej strony, według nieoficjalnych wiadomości z Kanady, rząd kanadyjski prawdopodobnie sprzeciwiłby się zorganizowaniu startu do zawodów transatlantyckich w Kanadzie.

Sesja nadzwyczajna Sejmu

Wczoraj zostało ogłoszone zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu sesji nadzwyczajnej Izb Ustawodawczych. W zarządzeniu zawarty jest program prac Izb.

Obok niezałatwionych spraw w poprzedniej sesji znajdują się na porządku dziennym następujące projekty ustaw: nowela do ustawy o szkołach akademickich, projekt ustawy przedłużający działalność tymczasowych organów gminy miasta Warszawy na dalszy rok, to jest do 1 października 1938 r. oraz szereg ustaw ratyfikacyjnych.

Pierwsze posiedzenie Sejmu odbędzie się zapewnie w piątek, po czym przystąpią do pracy poszczególne komisje.

Straszna omyłka matki

Zamiast lekarstwa dała dziecku jodyny

Straszna omyłka, która pociągnęła za sobą śmierć półtorarocznego dziecka, wydarzyła się w rodzinie rzeźnika Sylwestra Karpińskiego, zam. w Bydgoszczy przy ul. Szubińskiej 31.

Choremu dziecku, które nagle dostało ataku, matka zamiast lekarstwa, przez pomyłkę wlała do ust jodyny. Skutki okazały się straszne, gdyż dziecko po krótkich męczarniach zmarło.

Rozpacz rodziców, a szczególnie nieszczęsnej matki, jest wielka.

Proces o napad na Myślenice

W Krakowskim Sądzie Okręgowym rozpoczyna się dziś rozprawa przeciwko 49 uczestnikom napadu na Myślenice pod wodzą Adama Doboszyńskiego.

Na rozprawę powołano 84 świadków, w tym 52 dowodowych i 32 odwodowych. Na rozprawie w charakterze świadka wystąpi również Adam Doboszyński, przeciwko któremu rozprawa odbędzie się osobno

Napad zamaskowanych bandytów

Do mieszkania rolnika Frontczaka Andrzeja we wsi Krzywata pow. kolskiego wtargnęło ub. nocy kilku zamaskowanych bandytów.

Napastnicy poczęli strzelać do domowników, raniąc Frontczaka, jego żonę i syna. Drugi syn wybiegł z chaty, alarmując sąsiadów. Bandyci zbiegli w niewiadomym kierunku.

Andrzej Frontczak ciężko ranny zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Żonę jego i syna przewieziono do szpitala w Kole.

Stalin skazał swą matkę

na zesłanie za modlitwę w cerkwi

Znany dziennik wiedeński „Reichspost" podaje niezwykłą wiadomość z Tyflisu, otrzymaną pośrednią drogą przez Rygę. W Rosji obchodzono niedawno prawosławne święta Wielkiej Nocy. W Tyflisie w cerkwi zjawiła się 78-letnia staruszka gruzińska Dżugaszwili, która jest ni mniej, ni więcej, tylko matką obecnego dyktatora sowieckiego Stalina.

Matki Stalina od dwudziestu lat nie widziano w świątyni, toteż przybycie jej do cerkwi wywołało zrozumiałą sensację. Z początku myślano, że matka Stalina zjawiła się jako agentka GPU, i wiele osób zaczęło uciekać z cerkwi. Tymczasem matka sowieckiego dyktatora modliła się żarliwie, a opuszczając cerkiew, złożyła ofiarę 1.000 rubli na jej odnowienie.

GPU niezwłocznie zawiadomiło Stalina o „nieprawomyślnym" postępowaniu jego matki. Stalin wydał zarządzenie, aby „obywatelkę Dżugaszwili" wysiedlić z Tyflisu i przenieść przymusowo do odległej miejscowości Gruzji, gdzie by jej uczucia religijne wywoływały mniejszą sensację.

Młodzież w sidłach sekciarzy

Rewelacje gazety sowieckiej

MOSKWA. „Komsomolskaja Prawda", zastanawiając się w dłuższym artykule nad zagadnieniem pozyskania młodzieży sowieckiej, należącej do różnych sekt, twierdzi, iż liczbę młodzieży sekciarskiej trudno określić, lecz w każdym razie jest ona znaczna.

Szczególnie wysoki procent wierzącej młodzieży znajduje się na wsi, lecz nie brak jej również i w mieście. Sekciarze przedostają się do organizacyj komsomolskich i do szkół.

Najbardziej rozpowszechnione są następujące sekty: menonitów, tanzbruderów, staroobrzędowców, skopców, duchoborów, kwakrów i adwentystów.

Sekciarze pozyskują młodzież przez organizowanie kółek śpiewaczych, muzycznych etc. Sekta tanzbruderów wśród Niemców nadwołżańskich — wg dziennika — popierana jest przez agentów narodowo-socjalistycznych, a baptyści i ewangeliści przez zwolenników Trockiego.

Jak wynika z artykułu, sekciarstwo znajduje podatny grunt w Z. S. R. R., gdyż materializm nie zaspakaja tęsknot duszy ludzkiej. Szukanie pocieszenia w wierze — dziennik wyjaśnia w ten sposób:

Smutek cierpienia i bieda zmuszają ludzi do wiary w Boga. Podczas, gdy szczęście odciąga ludzi od Boga. Oczywiście interpretacja ta dotyczy państw kapitalistycznych, niemniej jednak wyjaśnia ona do pewnego stopnia przyczyny powodujące nawrót do religii w państwie socjalistycznym.

Ślub ks. Windsoru

PARYŻ. Termin ślubu ks. Windsoru ustalony został ostatecznie na dzień 3 czerwca br. Ślub odbędzie się na zamku Le Cande.

Krwawy napad rabunkowy w Gniewkowie

Bandyci postrzelili kierownika mleczarni i zrabowali 200 zł.

Mieszkańcy spokojnego miasteczka Gniewkowo, oddalonego o 12 klm. od Inowrocławia zeelektryzowani zostali wiadomością o krwawym napadzie bandytów na mieszkanie kierownika mleczarni, Piotra Lewandowskiego.

Kiedy domownicy pogrążeni byli w głębokim śnie, przez wyduszenie szyby w oknie, wtargnęli bandyci do pokoju, gdzie spał p. Lewandowski. Zbudzony ze snu podejrzanemi szmerami kierownik mleczarni, wszczął alarm. W odpowiedzi, rozbójnicy oddali dwa strzały z rewolweru, raniąc niebezpiecznie w ramię Lewandowskiego, którego następnie związali drutem autenowym.

Teraz zbrodniarze poczęli pastwić się nad swą ofiarą. Groźbą zastrzelenia i biciem, zmusili oni Lewandowskiego do ujawnienia miejsca, przechowywania gotówki

Po otrzymaniu klucza od kasy i splądrowaniu mieszkania, bandyci zrabowali 200 zł. w bilonie i przez nikogo niezauważeni zbiegli w niewiadomym kierunku, pozostawiając rannego na łasce losu.

Na miejsce zbrodni przybyły władze policyjne, które wdrożyły energiczne dochodzenie przy pomocy sprowadzonego psa policyjnego „Krzyżaka" z Mogilna.

Istnieje przypuszczenie, że rozbój ten jest „dziełem" nieuchwytnej, międzymiastowej szajki bandytów, którzy ostatnio zjechali na „gościnne występy" na Kujawy, krwawo znacząc swe ślady.

Wesoły kącik

Gra w zielone

— Dokąd pan pędzi, panie Szczypiorek?

— Na wyścigi.

— Po co?

— Jak to, po co? Mam w sobie żyłkę hazardu i chcę pograć!

— Żeby pograć, trzeba lecieć na wyścigi?

— A co mam robić?

— Zagraj pan lepiej ze mną w „zielone".

— W jakie „zielone"?

— No w to: „Grasz w zielone? — Gram. Masz zielone? — Mam".

— Co to za gra?

— Specjalnie majowa. W nią się gra przez cały maj. Polega na tym, że pan zawsze musi mieć coś zielonego przy sobie. I jak partner pana się spyta: „Masz zielone?", a pan nie będzie miał, to pan przegra.

— A jak będę miał?

— To pan nie przegra.

— A kiedy ja wygram?

— Jak pan się jego spyta „masz zielone?", a on nie będzie miał.

— Iii... Nieciekawa gra.

— Pan się myli. Bardzo ciekawa. Też mam żyłkę hazardu, ale jak przyjdzie maj, dla mnie nie istnieją karty, nie istnieją wyścigi — tylko gra „w zielone".

— Ale tu nie ma żadnego hazardu.

— Nie ma? Ha, ha, ha! Pan pojęcia nie ma, jaki tu jest hazard. To jest więcej niż wyścigi! Bo tam konie biegają, a tu pan musi sam biegać od rana do nocy za swoimi partnerami, żeby ich przyłapać bez zielonego. Ja gram z dziesięcioma osobami i cały dzień jestem zajęty.

— I wygrywa pan czasem?

— Bardzo często. Wczoraj trzech mi zapłaciło po złotówce. Oni u mnie nie mają spokojnej chwili. Wpadam znienacka, wtedy kiedy się partner najmniej spodziewa.

— Nie rozumiem. Przecież partner może sobie wsadzić parę liści do kieszeni i już.

— He, he! Ja ich łapię wtedy, kiedy są bez kieszeni. Zajczyka na. przykład wczoraj złapałem w kąpieli. Dał nurka do wody, ale jak tylko wypłyną, już byłem przy nim i pytałem: „Masz zielone?". Skąd miał mieć, kiedy był zupełnie goły? Musiał płacić.

— A przegrywa pan też?

— Nie! Nigdy! Nie mogę przegrać.

— Zawsze ma pan przy sobie coś zielonego?

— Zawsze.

— A jak pan jest w kąpieli, albo w łóżku, to gdzie pan trzy ma liście?

— Jakie liście?

— Przecież pan mówi, że pan zawsze ma zielone?

— Owszem, zielone, ale nie liście. Liść może zżółknąć, może zginąć.

— A jakie pan ma „zielone".

— Zielone skarpetki. O, proszę! Spójrz panu! Kupiłem sobie na początku maja.

— Ale partner może pana złapać w kąpieli?

— No to co?... Ja się kąpię w skarpetkach. Już pan się nie bój. Ja jestem bardzo ostrożny pracz. Ja nawet śpię w „zielonym".

— I pan ich nigdy nie zdejmie?

— Nigdy? Dlaczego nigdy?! Tylko do końca maja, jak się skończy gra.

— Głupia gra

— Wcale nie jest głupia. Ja panu radzę, zagraj pan ze mną.

— Po co? Nie mam u pana żadnych szans.

— Żadnych, to jest przesada. Pewne szanse są.

— Jakie?.

— Przypuśmy, że wpadnę pod pociąg i pociąg mi obetnie obydwie nogi — wtedy pan może wygrać.

Napoleon Sądek.

O zniesławienie sen. Malinowskiego

Płk. Koc świadkiem w sensacyjnym procesie

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się sprawa redaktora od powiedzialnego „Słowa Pomorskiego" — Stanisława Doleckiego, oskarżonego o zniesławienie senatora Maksymiliana Milguj - Malinowskiego.

W „Słowie Pomorskim" na końcu ubiegłego roku ukazał się artykuł, omawiający działalność sen. Malinowskiego na Pomorzu. W treści tego artykułu znalazły się ustępy, będące później podstawą oskarżenia, a zawierające zarzut, iż sen. Malinowski za czasów rosyjskich był nazywany przez te władze „swoim człowiekiem", że pobierał z kasy generał - gubernatorstwa warszawskiego pieniądze i na dowód te go znajduje się kwit, że zwracał się do rosyjskiego cenzora Trofimowicza z prośbą, by nie dopuścił do tego, aby o nim t.j. o Malinowskim) tyle pisano.

Wreszcie postawiono zarzut, że kiedy za czasów bolszewickich nastąpiły w Moskwie aresztowania Polaków, to polecenie wydał komisarz do spraw polskich Jan Leszczyński, który opierał się na informacjach Malinowskiego.

Redaktor odpowiedzialny nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że treść artykułu oparta jest na podstawie wiadomości, zaczerpniętych z „Myśli Niepodległej" pióra Andrzeja Niemojewskiego.

Jako pierwszy ze świadków, powołanych przez oskarżyciela prywatnego, był zbadany pułkownik Adam Koc. Zeznania jego wypadły nader korzystnie dla oskarżyciela.

Płk. Koc. zaczął swe zeznania od stwierdzenia, że znał sen. Malinowskiego od początku wybuchu wielkiej wojny, kiedy zaczął organizować działalność niepodległościową w Warszawie. Między działaczami jednym z najczynniejszych i najbardziej patriotycznych był właśnie obecny senator Malinowski. U niego w lokalu na Kanonii zbierali się działacze, prowadząc pracę konspiracyjną o charakterze wojskowym. Sen. Malinowski, nie szczędząc siebie, narażał się każdej chwili władzom rosyjskim. Był współredaktorem niepodległościowego pisma „Zaranie".

Sylwetka sen. Malinowskiego jako członka nieskazitelnego charakteru i pełnego poświęcenia pozostała w pamięci płk. Koca do dnia dzisiejszego.

Po aresztowaniu czyli t. zw. „wsypie" na Kanonii sen. Malinowski był wywieziony do Rosji. Płk. Koc nie stykał się, będąc do 1928 r. w wojsku, z sen. Malinowskim, ale słyszał o jego działalności w „Wyzwoleniu". W ostatnich latach kontakt odnowił się. Sen. Malinowski odznacza się niegasnącym zapałem do pracy.

Po tych zeznaniach płk. Koc odpowiadał na szereg pytań ze strony sądu i stron. Mówił, że nie został aresztowany na Kanonii tylko przypadkowo, ponieważ wberw swemu zwyczajowi zatelefonował do „Zarania" a kiedy usłyszał obcy głos, zrozumiał, że jest tam zasadzka ze strony policji.

Płk. Koc mówił wreszcie o początkach P. O. W., które trzeba odnieść do chwili, kiedy jako najstarszy oficer Związku Strzeleckiego połączył Związek Strzelecki i Drużyny Strzeleckie na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Na pytanie rzecznika oskarżyciela adw. Paschalskiego płk. Koc dodał, że stosunek Andrzeja Niemojewskiego do obozu Marszałka Piłsudskiego był wrogi.

Za fałszywe oskarżenie

został skazany na 6 mies. aresztu z zawieszeniem

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiadał płk. w stanie spoczynku Stanisław Zakrzewski, oskarżony o fałszywe oskarżenie prokuratora w Płocku i wiceprokuratora w Mławie.

Podstawą oskarżenia był list wystosowany przez płk. Zakrzewskiego do ministra sprawiedliwości. W liście tym płk. Zakrzewski donosił, że wiceprokurator w Mławie Marian Madey i prokurator w Płocku Władysław Szczyciński tolerują i popierają prowokacje miejscowego starosty dr. Rybickiego i burmistrza Bolesława Jarosińskiego.

Wszczęte dochodzenie wykazało, że w lutym 1935 r. płk. Zakrzewski był zatrzymany pod zarzutem, iż podburzał bezrobotnych do zajść. Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego wiceprok. Madey polecił wypuścić zatrzymanego na wolność za zakazem wydalania się z miejsca zamieszkania. Śledztwo z braku poszlak zostało umorzone.

Poza tym Zakrzewski pozostawał pod zarzutem publicznego znieważenia władzy i zniesławienie urzędnika Wydziału Powiatowego. Na wniosek prok. Madeya i to dochodzenie uległo umorzeniu.

Płk. Zakrzewski cofnął zarzuty odnośnie prokuratorów. Na wczorajszej rozprawie płk. Zakrzewski mówił, iż padł w obydwu wypadkach ofiarą „prowokacji" ze strony starosty i burmistrza, twierdząc, iż starosta Rybicki jest zawieszony w związku z tym w urzędowaniu. W liście do ministra sprawiedliwości niesłusznie po dejrzewał prokuratorów o nadużycie władzy.

Płk. Zakrzewski został skazany na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem.

GIEŁDA

Dewizy: Holandia 290.25; Berlin 212,78; Bruksela 89.00; Gdańsk 100.20; Kopenhaga 116.50; Londyn 26.10; Nowy Jork 5.27¼; Praga 18.40 Zurych 120.80; Wiedeń 99.20.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna 53.25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00; 3 proc. poż. prem. inwest. 63.75; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 38.25; 6 proc. poż. dolarowa kupon 14.48;

Akcje: Bank Polski 100.00; warsz. tow. fabr. cukru 29.00; Węgiel 18.75; Lilpop 12.90; Ostrowięc 25.00; Starachowice 32.25.

RADIO

6.30 Pieśń majowa. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Parę informacji. 7.15 Audycja dla poborowych. 7.35 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Koncert. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Witaminowe sałatki" — pogadanka. 13.00—15.00 Przerwa. 15.15 Muzyka salonowa. 15.55 — „Skrzynka techniczna". 16.10 Słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Ojcowizna". 16.35 Orkiestra mandolinistów. 17.00 „O kampanii kijowskiej" — odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Z psychologii zwierząt" — pogadanka. 18.00 Pog. aktualna. 18.20 Muzyka lekka. 18.45 Program na jutro. 18.50 „Piękno i ład w chacie wiejskiej" — pogadanka. 19.00 „Prus w perspektywie czasu" — szkic literacki. 19.15 Płyty dla znawców. 19.50 Marta Eggerth i Jan Kiepura w repertuarze filmowym (płyty). 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.40—21.45 Przerwa. 21.45 Józef Haydn: Muzyka do dramatu „Król Lear". 22.10 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II. (Mokotów)
Fala 216.8 m.

13.10 Muzyka rozrywkowa (płyty). 14.00 „Wiadomości z życia stolicy". 14.05—15.30 „Bizet i Gounod" (płyty). 23.05—24.00 Mu-

Szkodliwe kartele będą rozwiązane

Wobec stwierdzenia przez władze, że ceny niektórych artykułów zwyżkują wyłącznie z powodu działalności poszczególnych kartelów, postanowiono te organizacje życia gospodarczego, które są szkodliwe zlikwidować.

W związku z tym należy się spodziewać, że w ciągu bieżącego miesiąca Minister Przemysłu i Handlu rozwiąże te kartele, których działalność jest z punktu widzenia ogólnych interesów gospodarczych szkodliwa.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypki

Nie pojechaliśmy na koronację, pojedziemy przynajmniej na wystawę do Paryża





Samochód, którym jechali agenci angielscy i Anastazja Gawriłowna uległ wypadkowi. Dalszą więc drogę postanowiła Anastazja Gawriłowna odbyć w specjalnym pociągu. Udała się do budki dróżnika, zatelefonowała na najbliższą stację kolejową i poprosiła zawiadowcę, aby wysłał dla niej pociąg specjalny. Po pewnym czasie przed budkę zajechała lokomotywa z wagonem drugiej klasy. Kiedy Anna Morette, Anastazja Gawriłowna i James zajęli miejsce w pociągu, ten ruszył z miejsca. Pędził z niezwykłą szybkością, nie zatrzymując się na stacjach. To zaniepokoiło Jamesa.

224.

W Moskwie

Anastazja Gawriłowna dostrzegła niepokój Jamesa i z tego względu oświadczyła:

— Drogi przyjacielu, dziwi mnie pański niepokój. Czy pan nie wie, że „Trust" nie obawia się żadnych niebezpieczeństw. — Zdaje mi się, że pan mógł się już o tym przekonać. Nie udamy się bezpośrednio do Moskwy, ponieważ to by mogło rzeczywiście być zbyt niebezpieczne.

— Ale czy czasem nie może się zdarzyć, że zatrzymają pociąg po drodze i zaaresztują nas? — zapytała Anna Morette.

Wykluczone! Nikt go nie zatrzyma — zapewniała ich. Anastazja Gawriłowna.

Po dziesięciu godzinach pociąg zatrzymał się.

— Gdzie się znajdujemy? Przecież tu nie ma stacji kolejowej? — dziwił się James.

— Widocznie musiało się coś wydarzyć... — oświadczyła Anastazja Gawriłowna.

Do przedziału weszli obaj konduktorzy i oświadczyli, że pociąg nie może wjechać na stację, ponieważ czekiści przeprowadzają tam obławę i wyławiają kontrrewolucjonistów...

— W takim razie wysiądziemy tutaj... Do Moskwy już niedaleko... — rzekła Anastazja Gawriłowna.

— Ile kilometrów? — zapytała Anna Morette.

— Trzydzieści. Wsiądziemy do taksówki i udamy się do Moskwy.

Anastazja Gawriłowna, Anna Morette i James wysiedli z pociągu i ruszyli przed siebie, idąc wzdłuż toru kolejowego. Na szosie biegnącej równolegle do toru, ukazała się nagle taksówka. Anastazja Gawriłowna dała znak szoferowi, aby się zatrzymał. Okazało się, że ta taksówka była pusta i szofer zgodzi się za dwadzieścia czerwońców odwieźć ich do miasta.

Po godzinie Anna Morette, Anastazja Gawriłowna i James byli już w Moskwie. Auto zatrzymało się na jednej z głównych ulic, na Kuźnieckim Moście.

— Oto na tej ścianie wisiały plakaty z naszymi fotografiami — zauważył szeptem James. Dziesięć tysięcy rubli wyznaczono za nasze głowy, a teraz znów jesteśmy tutaj! Twierdzi się, że my nigdy się nie ziszczają. To nieprawda. Przed pół rokiem śniło mi się, że znajduję się w Moskwie, urzęduję w Kremlu i przyjmuję delegację z za granicy... Na ścianie w moim gabinecie wisiały portrety Mikołaja II i Jerzego V. Pani chyba wie, Anastazjo Gawriłowna, że obaj byli kuzynami i byli do siebie bardzo podobni... Teraz przypuszczam, że sen ten może się jeszcze ziścić.

— Jak widzę, jest pan bardzo przesądny... — uśmiechnęła się Anastazja Gawriłowna.

— Nie, on wcale nie jest przesądny, tylko łatwowierny — odparła Anna Morette z wielką nutą ironii w głosie.

— W każdym śnie jest pewna doza prawdy — bronił się James.

Wysiadłszy z auta, Anastazja Gawriłowna, Anna Morette i James zmieszali się z tłumem i szli poprzez ożywione ulice Moskwy. Z trudem przepychają się prze tłumy spacerowiczów. W pewnej chwili James pociągnął Anastazję Gawriłownę za rękaw płaszcza.

— Czy widzi pani tego jegomościa? — wskazał palcem na wysokiego mężczyznę, stojącego na przystanku tramwajowym.

— Kto to? — zapytała Anastazja Gawriłowna.

— Czy ty go wcale nie poznajesz, Anno? — zdziwił się James.

— Anatol Anders! — Na twarzy Anny Morette zamalowało się zdumienie. — Patrzy prosto na mnie... Nasze spojrzenia skrzyżowały się... Ach, gdyby wiedział, że ta staruszka, na którą patrzy, jest młodą zdolną tancerką, którą tak się zachwycał...

W pewnej chwili z piersi Anny Morette omal nie wydarł się okrzyk przerażenia.

— Spójrzno! — rzekła ledwo dosłyszalnym szeptem do Jamesa. — Jakacki!

— Gdzie?

— O ten. który stoi przy latarni i rozmawia z jakąś kobietą. Jest bardzo zajęty rozmową. Panno Anastazjo, może on również należy do „Trustu" — uśmiechnęła się Anna Morette.

— Wy go znacie? — zdziwiła się Anastazja Gawriłowna.

— To dobre sobie... Znamy go aż zbyt dobrze...— uśmiechnął się James.

— Jest on teraz bardzo wysokim urzędnikiem Czeki... To nasz najzagorzalszy wróg... Już kilka razy dokonaliśmy na niego zamachu, ale jemu dopisuje szczęście, zawsze jakoś udaje mu się uniknąć niebezpieczeństwa. Szybko oddalmy się stąd, nie rzucajmy się zbytnio w oczy... Jest bardzo doświadczonym wywiadowcą, który ma doskonałe oko i jeszcze czasem może was poznać...

— Czy był on ostatnio czynny w Chinach? — zapytał James.

— Obiło mi się o uszy, że wysłano go z jakąś misją na Daleki Wschód...

Po pewnym czasie Anastazja Gawriłowna, Anna Morette i James przybyli na ulicę Miasnickoją i zatrzymali się przed okazałym czteropiętrowym gmachem.

— W ich gmachu odbywają się wasze posiedzenia i zjazdy? — zdziwił się James.

— Na dom ten nigdy nie padnie podejrzenie... Czy wiecie dlaczego? Z tej prostej przyczyny, że tu mieszkają sami urzędnicy państwowi, a zjazd również odbywa się w mieszkaniu urzędnika państwowego.

— Każda nielegalna organizacja życzyłaby sobie pracować w takich warunkach, jakie wy tutaj posiadacie — wykrzyknęła zachwycona Anna Morette.

We troje wspinali się po szerokich, marmurowych schodach. Na trzecim piętrze zatrzymali się. Anastazja Gawriłowna zadzwoniła do masywnych dębowych drzwi. Po chwili na progu ukazał się szesnastoletni chłopiec i zapytał:

— Do kogo?

— Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie... — Anastazja Gawriłowna podała umówione hasło.

Chłopiec uśmiechnął się, życzliwie się ukłonił i wprowadził ich do dużego pokoju, w którym znajdowała się znaczna ilość ludzi. W pokoju unosiła się mgła dymu tytoniowego. Obecni siedzieli w wielkich wygodnych fotelach i rozmawiali tak swobodnie i otwarcie, jakgdyby to wcale nie było posiedzenie nielegalnej organizacji.

Jak tylko Anastazja Gawriłowna wprowadziła „angielskich przyjaciół", w pokoju zaległa cisza, a twarze obecnych zwróciły się w stronę przybyłych. Z ciekawością przyglądano się tym rzekomym staruszkom.

— To twórcy i przewódcy „Trustu" — Anastazja Gawriłowna przedstawiła Annie Morette i Jamesowi dwóch wysokich mężczyzn o energicznych rysach twarzy. — A to są nasi „angielscy przyjaciele", którzy przybyli do nas, aby nam pomagać w naszym patriotycznym dziele... — dodała.

Anna Morette wpiła przenikliwe spojrzenie w twarze obu mężczyzn...

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

GWIAZDA BEZ ŚWIATŁA

Zofia Połczyńska przybywszy do Hollywood, zajęła w hotelu Bristol pokój z łazienką i otrzymała do swej dyspozycji pokojówkę, która nazywała się Mary i była bardzo gadatliwa. Zofia była z tego ostatniego niezmiernie zadowolona, przypuszczała bowiem że otrzyma od niej wskazówki, które ułatwią jej osiągnięcie celu, w jakim przybyła do Ameryki!

Zofia odrazu ją zaczęła wypytywać. Mary wiedziała wszystko: imiona i nazwiska gwiazd filmowych, wszystkie ich przygody, ale Alberta Połczyńskiego nie znała. Czy czasem Zofia nie myliła się? Zofia dokładnie opisywała swego brata. Nie, opis ten nie odpowiadał wyglądowi żadnego z aktorów. A napewno by zwróciła na niego uwagę, ponieważ jego nazwisko i wielkopańskie maniery zainteresowałaby ją.

— Łaskawa pani zechce zrozumieć — dodała Mary — że Hollywood jest swego rodzaju kasynem gry. W Monte Carlo przegrywa się pieniądze, a tu nadzieje. Czy pani przypuszcza, że wystarcza posiadać szlacheckie nazwisko, być bardzo eleganckim i być podobnym do niezapomnianego Rudolfa Valentino? Nie, przede wszystkim należy posiadać szczęście, w przeciwnym bowiem wypadku pozostaje się statystą.

Zofia była zrozpaczona. Nie mogła zdobyć żadnych informacji o bracie. Gdzie był? Co się z nim stało? Dlaczego do niej nie napisał, gdy wszystkie nadzieje okazały się złudne? Czy wstydził się swej porażki? Czy nie byłoby lepiej gdyby nie opuszczał stron ojczystych i nie pogrzebał swych marzeń w tym piekle kalifornijskim?

— Łaskawa pani, telefonował mister Halley i prosił, aby pani do niego przyszła — wykrzyknęła Mary, wpadając do pokoju bez pukania.

— Kto to?

— Mister Halley jest wszech potężny. Niech pani się pospieszy, bo minister Halley może się jeszcze rozmyśleć i wówczas ominie panią wielkie szczęście. Po raz drugi nie wezwie pani.

Wszechpotężny Halley siedział przy swoim biurku i obrzucił wchodzącą Zofię przenikliwym spojrzeniem.

— Przypadkowo widziałem panią przedwczoraj, gdy wysiadała z auta — rzekł bez żadnych wstępów.

Zofia była [illegible]. W [illegible] nieuprzejmym tonie mówił do niej, nawet się jej nie przed-[illegible]

— Ile pani chce. bo nie ma dużo czasu?

Zofia ob[illegible]a się rumieńcem. Najchętniej powiedziałaby mu kilka słów, ale była tak wstrząśnięta jego bezczelnością, że słowa nie przechodziły jej przez gardło.

— Nie mam przecież czasu — rzekł zniecierpliwiony Halley. — Ile? Pani jest biedna, to się widzi odrazu. Pani posiada jeszcze najwyżej na dziesięć dni życia, a później... Niech pani dziękuje swej szczęśliwej gwieździe i powie ile chce. Cztery tysiące dolarów. Dobrze? Przypuśćmy pięć tysięcy, ale przed próbnymi zdjęciami nie otrzyma pani ani jednego centa. Jeszcze nigdy się nie omyliłem, ale jest możliwe, że pani się nie nadaje, a wówczas z tego nic nie będzie. Potrzebuję panią, taką, jaką pani jest wraz z tą nadąsaną miną i jej skromnym kostiumem. Pochodzi pani ze starej szlacheckiej rodziny, nie prawda? No, więc daję sześć tysięcy dolarów. Więc jutro o ósmej rano w studio numer 5, a teraz niech pani ucieka, bo nie mam czasu.

Zanim Zofia otrząsnęła się z wrażenia, znajdował się już na ulicy. Oburzona udała się do hotelu i zaczęła się pakować. Pokojówka weszła do pokoju w chwili, gdy zamykała walizkę.

— Czy pani wie co to znaczy na początek sześć tysięcy dolarów, że po kilku miesiącach otrzyma pani pięć albo nawet dziesięć razy więcej za film. Wówczas będzie pani mogła zaangażować detektywów i szukać brata.

Zofia przyznała w duchu rację pokojówce, rozmyśliła się i pozostała. Następnego rana znalazła się w atelier. Próbne zdjęcia, które natychmiast wywołano, wzbudziły powszechny zachwyt. Zofia była „zrobiona". Następnego już dnia zaczęły się zdjęcia.

Film zbliżał się do końca. Należało nakręcić jeszcze kilka scen w zamku, w którym odbywał się wspaniały bal wydany przez zrujnowanego markiza, zanim ten strzelił do siebie i pozostawił córkę bez środków do życia. Przed masową sceną, miano zrobić zdjęcie Zofii w sali balowej zamku. Gdy w określonej porze przestąpiła próg atelier, przeobrażonego w salę balową, przetarła oczy ze zdumienia. W świetle świeżo ujrzała bowiem salę balową, która do złudzenia przypominała salę jej rodzinnego zamku.

Twarz Zofii wyrażała takie zdumienie, że reżyser zapytał o jego powody. Gdy Zofia mu opowiedziała, co ją tak oszołomiło, wezwał architekta i ten rozwiązał zagadkę.

— Przed sześciową miesiącami - oświadczył — poznałem w kawiarni pewnego wyjątkowo pięknego młodzieńca, który jednak nie miał talentu. Po próbnych zdjęciach dano mu do zrozumienia, że nie nadaje się do filmu. Gdyby, wrócił do ojczyzny spadłby siostrze na barki. Młodzieniec spodobał mi się i wziąłem go do siebie. Podaje mi opisy starych budowli i za to zostaje wynagrodzony.

— To mój brat! — wykrzyknęła Zofia. — Proszę mnie zaprowadzić do niego.

Po pół godzinie Albert trzymał już w objęciach siostrę. Zofia tak kojąco wpłynęła na niego, że zaczął pracować i wówczas okazało się, że posiada techniczny talent. Zofia poprosiła mister Halleya, aby dał mu odpowiednie stanowiski i w ciągu krótkiego czasu Albert Połczyński stał się sławą w budowaniu starych pałaców i zamków, stał się nową gwiazdą bez światła.

Film z Zofią Połczyńską cieszył się niezwykłym powodzeniem. Dziesięciokrotnie podwyższono jej honorarium i zaangażowano do całego szeregu filmów. Jeden z nich miał przedstawiać jej dzieje, albowiem życie pisze najlepsze scenariusze filmowe.

Organizacja rad wojennych

w armii i flocie sowieckiej

MOSKWA. W poniedziałek opublikowany został statut organizacyjny okręgowych rad wojennych w armii i flocie sowieckiej.

Na czele okręgu wojennego stoi rada wojenna, składająca się z dowódcy okręgu i 2-ch członków.

Dowódca okręgu przewodniczy na posiedzeniach rady wojennej w okręgu. Podlegają jej wszystkie formacje wojskowe oraz instytucje wojskowe, znajdujące się na terenie okręgu.

Rada wojenna ponosi całkowitą odpowiedzialność za polityczny i moralny stan formacyj wojskowych i instytucyj wojskowych, znajdujących się na terytorium okręgu oraz za ich bojowe i mobilizacyjne pogotowie.

Rada wojenna podlega bezpośrednio ludowemu komisarzowi obrony ZSRR. Wszystkie rozkazy winny być podpisane przez dowódcę okręgu wojennego, przez jednego z członków rady wojennej oraz przez naczelnika sztabu okręgu i zaczynać się będą od słowa: „Rozkazuję"...

Zapowiedziany artykuł w „Krasnoj Zwiezdie" o reorganizacji armii czerwonej ukazał się dopiero wczoraj, lecz poza przytoczonym wyżej statutem nie wnosi on nic nowego, tym bardziej, że nie porusza instytucji komisarzy wojennych oraz marszałka Tuchaczewskiego.

Dziennik twierdzi jedynie, że w armii działali t. zw. szkodnicy, dywersanci i szpiedzy oraz wzywa do wzmocnienia czujności i postępowania według wskazówek genialnego stratega proletariackiego towarzysza Stalina, a wszystko będzie dobrze, wówczas czerwona armia pod kierownictwem Woroszyłowa — jak podkreśla dziennik — wypełni stojące przed nią wszystkie zadania.

Postawienie rady wojennej na czele okręgu wojennego oraz uzależnienie jej bezpośrednio od ludowego komisarza obrony należy uważać za kompromis pomiędzy Stalinem a Woroszyłowym.

Stalin uzależnił rady wojenne bezpośrednio od Woroszyłowa, lecz zaasekurował się od przewagi komisariatu obrony przez wprowadzenie do rad wojennych dwóch członków.

Wprawdzie ani statut organizacyjny, ani organ ludowego komisariatu obrony nie ujawniają charakteru tych dwóch członków, lecz nie ulega wątpliwości, że będą to ludzie cieszący się zaufaniem Stalina.

Wprawdzie dowódca okręgu wojennego będzie wydawał rozkazy w swoim imieniu, lecz rozkazy te będą kontrasygnowane przez jednego z członków rady, oczywiście celem zabezpieczenia kierownictwa partyjnego od wszelkich niespodzianek.

Poza tym zaznaczyć należy, że utworzenie instytucyj rad wojennych oraz komisarzy wojennych o roli których oficjalnie jeszcze nic nie wiadomo likwiduje nadzór ludowego komisariatu spraw wewnętrznych nad armią, czemu Woroszyłow stale się przeciwstawiał, lecz nie mógł uwolnić się spod nadzoru komisariatu spraw wewnętrznych, dopóty, dopóki na czele tego resortu stał Jagoda, usunięcie więc Jagody utorowało drogę do wyrównania stosunków między armią, a partią.

Kalendarz dnia

19 Maj

ŚRODA.
Suche dni. Piotra Cel. pap. i Iwona.
Słowiański: Pękosława.
Słońca wsch. 3.36, zach. 19.29.
Księżyca wsch. 13.54, zach. 0.37.

HISTORIA PODAJE:
1480 Zmarł w Krakowie Jan Długosz.
1809 Zdobycie od Austriaków Zamościa.
1831 Utarczki z Moskalami pod Wilnem.
1912 Zmarł w Warszawie popularny i zasłużony pisarz Bolesław Prus (Głowacki).

JAN DŁUGOSZ.

Był to pierwszy w całym tego słowa znaczeniu historyk polski i geograf. M. i. zbadał żywot św. Stanisława Szczepanowskiego. Był też Długosz wychowawcą synów króla Kazimierza Jagiellończyka.

PRZYSŁOWIA:

„Kiedy się kto przepości,
Nie szuka w chlebie ości".

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Berlioz, leżąc na śmiertelnym łożu, powiedział do jednego ze swoich przyjaciół, ze zrezygnowanym uśmiechem:

„Nareszcie! mój przyjacielu! Teraz dopiero będą grane moje utwory".

Na małej wokandzie...

Uroczy widok

czyli „Zamiłowania mężczyzny"

(A. E.) — Był ranek. Pan Jakobsfeld zapinał właśnie sztywny kołnierzyk, a żona jego kręciła się po sypialni w uroczym negliżu, gdy w przeciwległym oknie ukazała się głowa pana Gedalego Tytonia.

Ujrzawszy sąsiada, pan Jakobsfeld stracił spokój. Drżącymi palcami usiłował wetknąć spinkę we właściwą dziurkę, ale po chwili zrezygnował z tego zamiaru i rzekł zdenerwowany do żony:

— Wiesz, Malwina? Się mi zdaje, że on znowu ciebie podgląda!

Pani Malwina pokraśniała z zadowolenia.

— Dlaczego on nie ma podglądać? Każdy prawdziwy mężczyzna lubi popatrzeć na kobiecych wdzięków.

— Ty zawsze masz dziwne pomysły — żachnął się zazdrosny małżonek. — Chyba ty rozumisz, że ja, jako mąż, nie mogę dopuścić do takich rzeczy!

Pan Jakobsfeld otworzył okno. Wychylił głowę i rzekł:

— Przepraszam się z panem najmocniej, panie Tytoń; może pan będzie taki łaskaw i popatrzy się na niebo?

— Dlaczego akuratnie na niebo? — zdziwił się pan Tytoń.

— Nie chcesz pan na niebo, patrz się pan na ziemię. Byle nie na moją żonę!

— A jak się nie zgodzę na pańskie żądanie, to co?

— Przypuszczam, że wątpię żeby się pan nie zgodziłeś — rzekł pan Jakobsfeld — z powodu moja żona Malwina się kręci w samych... Zresztą nie potrzebuję panu mówić to brzydkie słowo: sam pan widzisz w czym ona się kręci!

— Rzeczywiście widzę — odparł pan Tytoń. — Ale co to panu szkodzi, że ja się patrzę? Przecież ja jej tego nie zabiorę!

W panu Jakobsfeldzie krew zawrzała.

— Ordynarny łobuz pan jesteś! — zawołał. Świntuch pan jesteś, panie Tytoń! Idź pan precz z moich oczu, bo zaraz panu łeb rozbiję z tą spinką, co ją trzymam w ręku. Na co pan patrzysz, psiakrew? Na moją Malwinę? Gdzie masz pan gust? Przecież ona jest taka gruba, co już dalej nie idzie! I ma dwie krzywe nogi, za przeproszeniem jak kaczka!

Przeraźliwy krzyk był odpowiedzią na te słowa. To pani Malwina, niczem tygrysica, skoczyła na małżonka i spuściła mu tak energiczne lanie, że pan Jakobsfeld tegoż jeszcze dnia zaskarżył ją do sądu, podając jako świadka Gedalego Tytonia.

— Powiadam pana sędziego — mówił pan Tytoń na rozprawie — że to była prawdziwa opera, jak ona jego biła. Się mi zdawało, że pęknę ze śmiechu! Poprostemu się ześmiałem.

Sąd ogłosił wyrok uniewinniający.

12-letnia przeciwniczka wojny

została uznana przez szkołę za „moralnie zepsutą"

W Sztokholmie przebywa w charakterze „emigranta politycznego" 15-letnia córka Osietckiego, która uczęszcza do jednej ze szkół szwedzkich na koszt „emigracyjnego funduszu". Dziewczynka już od kilku miesięcy nie może porozumiewać się ani telefonicznie na piśmienne z ojcem, którego miejsce przebywania jest trzymane w ścisłej tajemnicy.

Jak donoszą duńskie gazety rekord młodości „politycznego emigranta" pobiła teraz 12-letnia dziewczynka, którą na statku przewieziono z Niemiec do Kopenhagi. Dziewczynka przybyła do Danii bez wizy i dokumentów i miano ją wysłać z kraju, ale komitet działaczy społecznych czynił starania u władz, aby pozwolono jej przebywać w Danii

Dzieje „emigrantki" są następujące: W Niemczech, jak zresztą w całej Europie, jest uroczyście obchodzony Dzień Matki. Tego dnia w gimnazjum, do którego uczęszczała dziewczynka, było wypracowanie na temat „Znaczenie Dnia Matki i dlaczego go się świętuje". Dziewczynka napisała między innymi:

„Dziś jest Dzień Matki. My wszyscy powinniśmy otaczać szacunkiem matki. Ja czynię to każdego dnia w roku, a nie tylko w Dniu Matki. Dzień Matki jest więc urządzony w tym celu, aby kupcy mogli dobrze zarobić, sprzedając podarunki dla matek. Najlepszym sposobem szanowania matki to prowadzenie walki z wojną, aby synowie matek nie ginęli od trujących gazów".

Wypracowanie dziewczynki wywołało wielkie wrażenie. Dyrekcja gimnazjum doniosła o nim władzom. Okazało się, że dziewczynka wychowywała się u ciotki i władze żądały, aby ją stamtąd odebrano. Z tego powodu doszło do rozprawy sądowej, podczas której postanowiono przekazać dziewczynkę sądowi dla nieletnich.

Sąd zalecił, aby dziewczynkę odebrano od jej wychowców i umieszczono w zakładzie wychowaczym. W obszernym umotywowaniu wyroku zaznacza się między innymi, że należy za wszelką cenę ocalić dziewczynkę od zgubnego wpływu, który stoi w sprzeczności z ustawami państwowymi. I w tym celu należy ją właśnie umieścić w zakładzie wychowawczym.

Na razie, dopóki sprawa jej dalszego pobytu nie zostanie załatwiona, 12-letnią „emigrantką" zajęła się rodzina miejscowego profesora. „Przestępczyni" zaś nie bacząc na wystawione jej świadectwo, na którym zaznaczono, że jest moralnie zepsuta i że jej sposób myślenia jest antypaństwowy, bawi się najspokojniej w świecie lalkami.

PORADNIA ŻYCIOWA

Rolfa Nelsona

P. Dłutek

Jeśli chce Pan znaleźć szczęście w życiu musi pan koniecznie poskromić swoje nerwy i gwałtowność. Inaczej będzie z Panem bardzo źle. Pretensje i podejrzenia w stosunku do żony są zupełnie bezpodstawne. Zdrowiu Pana nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Przed lipcem nie należy wyjeżdżać. Za trzy miesiące otrzyma Pan niespodziewanie pieniądze i to dość znaczne.

Stare Miasto

Aby otrzymać odpowiedź należy podać imię nazwisko, dokładny adres i dwa kupony „Porady życiowej". Myli się Pani, twierdząc, że nie ma Pani szczęścia do mężczyzn. Musi Pani jedynie zmienić zupełnie i zasadniczo sposób postępowania. Więcej pewności siebie i nie należy okazywać, że Pani zależy na kimś. Radzę trzymać los na loterię, gdyż ma Pani wybitne szczęście do gry, które szkoda marnować. Za granicę nie wyjedzie Pani.

J. B. ze Złotej:

Los Panu szykuje niestety dużo przykrości i trosk. Posadę straci Pan niebawem aby po kilku miesiącach otrzymać dorywcze zajęcie niebardzo dobrze płatne. Po upływie roku wróci Pan na obecną posadę. W życiu Pana zajdą duże zmiany. Jeszcze w tym miesiącu pozna Pan kobietę, która zostanie w przyszłym roku Pana żoną. Pożycie wasze nie będzie jednak szczęśliwe i będzie Pan chciał rozejść się. Sprawą zdrowia przejmuje się Pan zupełnie niepotrzebnie, gdyż właściwie nic Panu nie dolega ani dolegać nie będzie. Będzie Pan za kilka tygodni świadkiem nieszczęśliwego wypadku.

Czesława:

Napisała Pani od mnie powtórnie skarżąc się, że nie otrzymuje Pani ode mnie dość szybko odpowiedzi. Tymczasem muszę Pani zdradzić, że miała Pani szczęście wyjątkowe i otrzymała bardzo szybko odpowiedź. Kto chce otrzymać odpowiedź w przeciągu dwóch — trzech dni poza kolejką, winien do listu dołączyć trzy złote w znaczkach pocztowych.

Matkę staruszkę zamordował

syn bandyta do spółki z żoną moskiewką

W onegdajszym numerze pisaliśmy o zamordowaniu w Otwocku 88-letniej Małgorzaty Wyglądały. Mieszkanie jej zostało splądrowane. Jak się okazało zbrodni dopuścił się syn staruszki 52-letni Stanisław, który karany już był za bandytyzm jeszcze przez sądy rosyjskie i skazany na zesłanie na Sybir. Przebył tam kilka lat i po wojnie światowej wrócił do kraju, przywożąc z sobą żonę Rosjankę, Marię.

Staruszka posiadała niewielki dom z placem, który zamierzała zapisać na rzecz swego wnuka 27-letniego Bolesława Witana. Dowiedział się o tym jej syn Stanisław i postanowił temu przeszkodzić przez zamordowanie matki i zniszczenie testamentu. W plan swój wtajemniczył i żonę.

Plan został urzeczywistniony. Stanisław Wyglądała zamordował matkę i po zbrodni przeszukał mieszkanie w celu odnalezienia testamentu, co mu się nie udało.

W dodatku policja wykryła zbrodniarza, który razem z żoną swoją zostali aresztowani i osadzenia w więzieniu na Pawiaku.

TRUP PASTUCHA POD KOŁAMI POCIĄGU

Między stacjami kolejowymi Małkinia i Sadowne, na przejściu pociągu pośpiesznego, znaleziono na torze zmasakrowane zwłoki 14-letniego Feliksa Kucharka, pastucha ze wsi Prostyń.

Zachodzi przypuszczenie, że Kucharek przepędzając bydło przez tor, nie zauważył nadchodzącego pociągu i padł ofiarą tragicznego wypadku. Zwłoki zabezpieczono do czasu przybycia władz sądowo-lekarskich.

Ośmiornica broniła dostępu do skarbu

Niezwykła walka na dnie morza z potworem

W bitwie pod Abukirem admirał Nelson rozgromił francuską flotę, która przewiozła armię Napoleona do Egiptu i która miała utrzymywać stałą komunikację z ojczyzną. Statek flagowy tej floty „Orient" został wówczas zatopiony.

Już wówczas krążyły pogłoski, że na pokładzie „Orientu" znajdowało się srebro i złoto wartości 10 milionów złotych, a poza tym jeszcze znaczniejsza część łupów z pod Valetta. Łupy te, składające się z wartościowych klejnotów, były przechowywane na pokładzie statku w dwóch drewnianych szkatułkach.

Pogłoski te nie dawały spokoju wielu ludziom, którzy postanowili je sprawdzić. Ale to im się nie udawało. Dopiero ostatnio kapitan angielski Ponsonby postanowił jeszcze raz spróbować szczęścia i przeznaczył na ten cel wszystkie oszczędności, angażując do pomocy dwóch doskonałych nurków, Jima Brandona i Filipa Sayersa.

Miejsce, w którym powinien był leżeć „Orient" było nietrudne do odnalezienia, ponieważ w kronikach dokładnie było opisane miejsce pogrążenia się statku flagowego.

Pierwszy opuścił się na dno morski numer Brandon. Już po 10 minutach dał znak, aby go wyciągnięto na powierzchnię. Zakomunikował, że natknął się na drewniane szczątki wielkiego statku, który prawdopodobnie jest „Orientem".

Znalazł na pokładzie statku złotą monetę, pochodzącą prawdopodobnie ze skarbca okrętowego, który został zdruzgotany przez angielskie armaty. Podczas gdy jeszcze się zastanawiał nad tym, w jaki sposób moneta dostała się na pokład, ujrzał nad sobą wielki cień. Była to ośmiornica, która płynęła wprost na niego. Uniknął z nią starcia tylko dzięki temu, że ukrył się we wnętrzu statku.

Następnego dnia zanurzył się Sayers i on również opowiedział o potworze morskim, który jak strażnik krąży nad statkiem.

Od tej chwili obaj nurkowie jednocześnie opuszczali się na dno. Jeden z nich uzbrojony w wielki nóż stał na straży, a drugi pracował. Dwa tygodnie minęły, a prace nurków nie posunęły się naprzód. Pewnego zaś dnia wydarzył się wypadek, który skłonił ich do porzucenia pracy. Nagle z otchłani morskiej wyłoniła się ośmiornica i rzuciła się na nich. Brandon zdążył się uratować przez szybkie obrócenie się. Wbił nóż w ciało potwora i dał znak aby ich wyciągnięto. Po zjawieniu się na pokładzie statku, nurkowie oświadczyli kapitanowi, że nie chcą więcej spotykać się oko w oko z potworem i rezygnują z pracy.

Podczas gdy Ponsonby namawiał ich, aby nie porzucali pracy, na powierzchnię morza wypłynęły zwłoki ośmiornicy. Zabita ośmiornica została wyciągnięta na pokład i rozpruta. W jej żołądku znaleziono dwie małe drewniane szkatułki z diamentami. Ponsonby sprzedał te klejnoty i otrzymał za nie kilka milionów złotych.

Pełna tabela 38 Loterii

IV klasa — 8-my dzień ciągnienia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr.: 80702

50.000 zł.: na nr.: 39291

10.000 zł. na n-ry: 30392 119581 120055 165168

5.000 zł na nr.: 53540

2.000 zł. na n-ry: 86644 107819 107868 122244 146443 146715 152119

1.000 zł. na n-ry: 10449 10887 16490 26516 28253 41616 43680 44407 49584 59431 59630 73950 74258 76836 80960 81254 87418 89219 96076 125559 135870 133591 141478 148331 152577 154458 157470 158638 163183 170414 175255 178295 186409 186951

Wygrane po 200 zł

128 48 331 81 440 59 550 85 826 29 36
1106 236 400 46 503 642 846 47 2013 122
38 479 500 946 3014 81 303 14 96 589 710
4250 374 546 799 845 999 5220 314 592
600 85 906 18 33 99 6120 268 99 435 583
813 7243 64 72 420 730 882 8143 80 253
55 305 40 410 37 515 847 987 9053 143 400
515 16 38 692 705 77 89 891

10051 60 112 248 486 800 914 92 11089
326 97 482 536 63 955 12026 115 52 55
229 64 486 787 845 902 13101 280 323 34
94 406 638 960 64 78 14192 360 430 533
96 607 45 83 863 74 987 15069 131 33
249 84 389 456 88 509 78 617 712 22 955
16173 383 404 573 628 785 812 17115 261
66 368 653 844 965 79 18091 457 525 58
632 931 19038 64 532 57 635 739 866

20092 94 148 350 464 518 745 21023 65
197 212 73 322 534 44 630 980 22015 20
30 411 90 534 695 907 18 23058 114 48
280 357 415 84 651 75 894 24039 574 630
25153 304 560 710 965 26229 424 597 576
27200 19 95 362 451 609 47 725 77
977 29016 235 84 544 70 606 703 76

30136 241 82 559 904 15 31032 180 86
222 476 596 751 76 800 914 32010 636
708 937 33130 82 264 91 338 419 93 514
50 640 84 753 887 34141 211 476 770 35208
803 28110 235 62 96 385 37 483 36137
418 56 418 515 556 710 729 811 37045
38050 66 139 78 310 77 379 874 39275 324
73 441 306 7 742 864 914

40097 196 221 8 375 438 553 98 657 876
41042 116 36 210 78 464 59 722 660 811 61
944 89 42004 7 167 247 82 353 63 409 54
479 500 625 59 707 836 43004 13 338 406 57
518 621 707 964 99 44101 12 25 77 67 242
372 479 552 799 45009 59 115 76 98 296
368 552 701 58 87 916 30 94 46190 270 308
428 540 606 520 32 706 37 976 47106 20
4 9 79 210 63 391 432 75 832 938 98 48057
82 159 327 487 486 563 95 642 759 61 49008
240 304 33 432 72 541 83 637 46 923

50028 358 400 516 8 638 838 989 51085
125 241 54 384 493 526 650 750 64 855
915 52010 296 32 576 79 92 98 631 782
867 957 53004 56 86 130 75 430 613 746
938 94 54211 847 60 55111 364 86 615 84
836 5 56208 13 22 355 382 57165 249 382
423 43 520 681 791 920 58223 46 473 81 97
721 59112 329 466 574 89 466 574 89 736

60176 216 50 441 456 574 769 67 79 875
91 567 61024 257 464 556 84 94 730 62238
300 39 464 603 63320 37 41 418 534 624
744 63 877 928 64117 33 66 510 33 642
65004 40 151 65 452 703 25 43 982 4
65065 96 131 9 219 387 419 38 65 623
772 6 862 85 67081 6 309 620 707 61 813
924 68734 98 9 69056 307 487 538 736 806

70214 520 635 799 811 71049 92 146 76
86 286 325 405 47 55 627 45 710 34 60
604 72081 97 73 416 535 558 716 501
574 60 30 838 44 95 73124 35 277 473 551
900 88 74078 95 170 449 537 75073 83
83 160 42 43 745 694 755 902
76011 19 82 32 398 622 30 913 77081 91
6 159 87 304 474 691 96 809 936 78012 122
227 357 415 518 79025 303 512 64 718
226 96 520 53 54 81

80425 582 640 739 949 81042 60 158 262
70 320 73 541 641 13 19 28 46 82306
959 985 83043 60 74 115 26 46 766 949 76
84248 330 610 67 81 750 964 85034 70 427
562 794 944 86109 35 235 20 467 94 547
624 87129 366 549 88329 8129 68 95 203 334
877 98 9 954 55 88029 89 132 60 278 351
561 673 676 793 808 89095 123 204 59
79 330 529 690

90146 234 320 48 407 65 504 690 92 703
822 64 91047 348 698 947 92030 275 379
419 66 76 85 94 503 94 811 22 93090 259
404 604 30 77 815 38 94041 171 234 352
423 541 87 635 817 43 74 95101 460 93 585
618 74 792 831 47 67 941 96238 400 67 602
834 946 96 97004 166 87 436 92 721 98065
183 276 305 65 623 87 740 44 99035 158
238 400 71 672 780

100053 162 341 567 993 101076 466 70
662 69 809 85 102397 98 659 759 806 60
89 911 103160 61 306 438 54 533 104093
143 289 421 79 628 927 105228 56 371 483
663 872 960 106099 135 59 73 219 390 444
56 82 801 53 4 5 936 107244 47 60 358 88
91 512 751 826 108012 50 136 300 523 29
31 109077 137 448 85 551 634 60 868 906
8 24 30 44

110270 329 440 111120 330 626 45 720
815 25 46 77 926 89 112021 179 267 537
6112 975 113052 114 20 294 350 664 707 12
19
114085 144 82 90 352 414 42 539 48 652
115036 385 419 700 8 846 81 85 957 116018
349 65 770 980 117025 47 107 304 523 35
43 89 644 60 702 8 84 884 942 118289 333
642 856 96 119068 173 379 527 674 84 816
926 74

120020 120 90 266 85 463 68 518 785 967
121088 292 303 440 62 730 40 843 87
122005 119 278 390 579 95 823 22 123209
307 425 511 727 800 925 44 124023 81 121
221 64 85 563 94 704 984 94 125015 18 45
103 226 29 64 349 52 477 654 832 42 76
970 126053 319 27 59 506 16 68 784 915 41
91 127233 37 359 68 429 43 571 77 96
128823 35 998 129070 159 356 84 742 983

130048 76 301 27 454 92 536 631 85 762
68 817 131036 83 95 144 211 358 511 38 76
132033 450 521 90 812 69 73 92 133213 785
927 134120 627 67 87 780 85 959 88 135189
327 485 578 604 79 848 955 136046 134 200
11 27 403 555 631 751 828 70 137101 86
250 703 73 138210 17 49 98 417 37 525 29
734 835 70 71 72 76 139167 234 765 85

140649 66 800 141070 200 20 420 24 578
142164 267 344 814 66 987 143293 368 546
727 872 949 144099 123 253 309 566 643
873 145240 91 345 528 558 91 613 732 86
823 93 966 146029 146 73 259 65 300 35
421 583 645 86 921 72 147111 51 70 98
485 589 610 762 804 17 953 82 148011 100
32 49 73 248 383 416 620 742 98 149245
303 35 436 601 83 705 55 825 78 998

150226 402 63 86 508 862 90 91 151020
276 354 65 74 409 525 65 610 845
152412 666 717 58 890 153048 203 310 63 591
734 866 154029 302 39 43 61 444 737 155139
64 332 462 554 631 717 825 45 156004 75 121
68 222 670 792 940 157003 61 654 213 47 316
59 76 92 468 598 794 822 48 158143 86 264 99
645 60 799 902 159068 190 377 413 27 619 30
61 65 752 55 912 20

160029 72 94 256 315 38 54 894 963 161204
42 358 459 521 92 638 60 87 757 162051 79
80 269 71 327 92 163133 367 665 704 50 72
859 164052 386 497 511 890 165094 442 61 641
48 780 166058 212 402 13 640 828 34 51 167267
380 431 938 168101 47 219 426 603 761 92 96
822 993 169022 154 303 20 564 736

170039 187 273 831 952 77 171004 67 170
238 429 55 515 874 172256 550 648 742 173185
201 95 585 633 88 715 879 98 174021 163 390
428 873 918 99 175066 266 94 355 461 562 699
734 882 915 176253 625 839 177037 115 200 419
655 902 178384 93 500 11 917 179000 65 198
313 609 55 68 90 736 63 829 921

180144 69 356 459 891 181081 96 149 215 38
575 95 676 182347 87 425 762 8077 67 90 953
183046 547 60 73 855 184017 239 600 64 832
185174 91 245 454 569 680 784 86 920 54
186074 372 441 577 607 748 825 921 187090 360
424 98 527 69 92 723 913 188115 241 466 555
63 72 699 716 37 38 859 76 967 189102 63
343 69 742

190071 83 543 73 867 935 52 191010 157 83
235 69 639 716 192113 223 620 56 743 74 932
56 193033 83 133 36 230 829 39 43 914 60 69
194032 62 187 288 411 632 824 977

III ciągnienie
Wygrane po 200 zł

246 346 551 1026 188 790 961 9 2109 92
201 345 646 79 901 21 3216 78 799 4233
42 78 312 5394 763 6032 167 750 858 7009
149 322 486 737 8461 887 9171 496 564
770

10423 11058 186 657 751 12062 420 843
13053 62 6 132 589 699 943 4 88 14343
545 674 739 808 15286 474 814 8 963 16040
294 315 690 17837 60 912 18140 752 19144
92 229 354 406 888 939 98

20043 91 484 21039 180 250 700 98 983
95 22296 491 690 827 23631 24141 554 701
25191 272 366 26483 833 920 27015 42
28487 697 768 930 29059 432 68 784 886
906

30073 107 65 256 775 858 31209 608 846
32622 33085 280 34533 676 745 68 891
35309 39 634 848 963 36126 680 37030 464
743 55 63 847 38552 971 39058 285 595 623
904

40386 434 67 838 41116 401 42025 74
43151 44022 343 411 45343 81 780 4 920
34 46 216 310 785 9 47223 887 941 48144
226 509 673 49027 268 451 762 843 939
50045 763 829 51340 9 53202 73 341 549
71 839 981 97 54156 747 971 55075 236
652 4 892 56183 237 72 357 659 57939
58126 230 318 551 646 59207 843

60001 110 731 61403 680 3 62138 696
885 63383 406 78 580 752 821 64175 447
779 65244 696 66358 959 67304 449 637
972 68062 822 69641 702 89 934

70009 150 250 715 871 80 71395 611 737
962 72864 7 73589 892 74955 75361 490
519 714 885 76226 495 976 77195 342 431
636 788 952 78001 140 226 622 720 977
79143 899

80419 738 804 900 81044 296 568 785
82789 919 83048 508 88 84480 657 825
85099 169 86 357 533 86071 229 402 13 56
88 87065 127 443 70 510 689 782 88104
317 471 527 46 700 89236 528 91

91195 538 696 764 892 92337 62 93443
711 930 94009 306 95122 96152 331 712 84
97423 624 763 98000 90 312 19 403 656
99041 209 80 887 938

100246 67 994 101277 426 102011 854
103171 104319 401 816 105274 803 84
106723 893 107025 84 130 212 108384 489
628 109152 353 480 552 658 853 61

110347 531 711 914 111001 103 226 542
112799 113103 427 852 114457 882 115200
610 28 38 922 116202 736 117101 926 118013
898 119094 712

120051 822 121368 123435 620 752 861
965 124315 553 707 125127 717 126136 213
344 991 127183 688 128005 922 129385 728
905

130407 612 131497 829 132026 39 418 56
133041 134371 504 135149 214 407 28 96
550 698 889 136252 137128 374 414 74 667
785 138580 967 139150 328 61 552

140004 211 436 624 141164 223 632 788
997 142071 167 72 530 755 143183 980
144397 844 949 145010 37 99 322 632 772
146003 293 479 923 147160 244 510 635
148290 319 529 92 614 44 784 852 149414
47

150250 114151 789 152353 619 75 153034
389 417 554 647 839 154375 624 155812
156948 157152 294 732 158349 159045 597
914

160404 161052 186 611 972 162140 65 312
464 676 784 960 163226 782 885 164048 56
165290 349 971 96 166010 38 170 202 389
879 167402 168148 56 273 471 635 760
169168 760

170343 613 171932 172195 239 657 701
173030 116 209 57 360 174565 73 175140
56 279 309 176453 547 851 177068 108 597
811 178068 168 75 253 93 677 179102 428
610

181312 59 801 61 996 182103 447 563 860
183022 302 585 900 184169 475 561 634 729
185073 134 201 410 81 901 32 59 538
186331 187002 79 219 464 649 97 188072
550 669 739 189991

190347 425 583 191384 911 192054 351
580 4 193221 447 659 194367 564 97 824

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20000 na nr. 128637

Zł. 50000 na n-ry: 24518 31656

Zł. 30000 na n-ry: 106249 167310

Zł. 10000 na n-ry: 102436 144413

Zł 5000 na n-ry: 2691 10138 19907 83510 102058 123614 143702 156625

Zł. 2000 na n-ry: 5622 25920 36134 46103 99239 106954 107104 128147 136108 149635 150047 150898 157981 158531 161156 173475 176522 193777

Zł. 1000 na n-ry: 774 8112 13185 18345 19358 24650 25477 25827 35154 39061 41656 45016 51698 58402 67223 69952 77113 73941 81679 82298 85896 93262 108257 112345 115527 120058 143807 156978 157985 162194 171350 184898

Wygrane po 200 zł

78 146 253 886 507 702 961 1139 577 82
659 886 2100 453 740 56 67 983 3102 940
4010 500 5135 427 534 699 6000 89 293 554
63 651 869 998 7229 51 558 617 976 93
8284 60 4955 9330 505 91 602 758 923 98

10113 219 358 784 906 48 61 11562 639
12594 663 13127 216 793 14021 606 36 828
97 15352 423 595 724 865 918 75 16175 485
699 747 918 17321 56 411 566 767 981
18083 104 32 317 70 455 754 817 19052 176
698

20239 508 619 21124 40 241 8 424 82
951 7 89 22230 79 345 558 23202 316 429
637 862 24064 279 420 563 876 25128 412
642 739 900 26144 264 612 905 88 27110 25
74 426 55 608 28103 334 452 856 92 927
29132 446

30248 327 60 71 85 412 31007 49 237
74 423 516 836 977 32231 72 973 33207
689 34046 213 92 301 865 917 35207 376
429 710 812 908 36439 55 777 828 37117
321 68 614 754 807 924 38112 93 302 18
404 88 621 754 824 971 39002 17 198 393
573 876 900 28

40203 91 700 871 41306 609 43349 598
703 11 43527 44503 45470 514 55 755
46154 273 576 713 47217 431 688 822 58
973 92 48140 316 418 40 62 577 8 619 768
899 980 49095 374 499 845 908 33 82

50146 69 360 792 802 957 51301 4 93
544 812 52109 30 84 242 98 484 53000 462
504 54030 189 213 21 530 617 25 716 22
821 928 53 55146 375 404 563 638 801
5601 944 92 138 42 508 57167 519 58256 99
359 97 535 704 827 59127 200 530 634 766

60051 155 63 261 860 61102 37 338 427
665 821 62292 367 63058 106 300 780 64474
845 65061 156 252 66311 503 34 734 67018
30 53 102 220 415 99 838 68472 615 46
69354 504 801 38 971

70145 360 71238 82 404 601 3 753 925
72085 172 334 774 94 73015 162 581 7 833
930 74070 270 321 804 75048 193 367
76055 197 77067 448 698 78195 568 615
79359 701 43 982

80061 14 0511 81381 724 844 999 82016
23 467 704 66 84056 212 551 627 930 58
85163 566 726 86111 298 353 643 58 717
909 33 87121 229 300 856 88148 57 244 74
85 738 89045

90054 324 518 616 921 91027 492 4 742
830 90 92188 214 749 870 964 83164 290
816 94808 11 95070 252 483 677 962 96448
542 673 967 97231 447 681 914 27 98453
554 808 99778 828

100006 241 417 505 612 789 865 101395
651 5 791 102333 491 530 103138 221 57
315 26 733 104317 584 864 105154 266
322 408 106397 654 72 95 718 940 107257
582 817 108433 94 685 795 853 109006 30
1 112 332 439 66 731

110171 255 565 6 622 942 111169 263
95 912 24 112025 319 453 99 749 817 981
97 113003 62 114164 372 456 8 722 115023
185 398 729 36 116029 427 595 703 939
117371 437 866 118081 274 379 616 715 36
89 836 119110 257 330 432 557

120177 36 639 761 861 85 121371 610 92
799 840 122515 97 631 779 123219 345 715
32 818 979 124108 953 70 125096 136 66
702 126126 207 65 377 406 571 6 709 848
67 976 127523 50 4 741 98 891 935 128494
576 129180 337 91 589 681 859

130181 219 25 506 697 757 801 932 63
131206 90 555 75 902 132279 340 581 680
917 133103 5 253 79 434 502 701 72 831
959 134281 547 721 55 86 811 32 73
135020 192 480 675 720 56 136048 70 208
497 775 83 931 52 137087 118 282 950
138016 452 766 866 948 139036 232 366
696 826 59 939

140156 80 628 738 935 141869 71 910 30
9 142484 91 500 143039 105 77 235 393
880 144048 239 67 91 559 145381 837 46
58 933 146103 6 91 204 359 653 726 869
147182 399 495 631 711 889 148069 131
356 73 510 7 888 149767 856

150524 960 151413 715 21 849 152154
222 463 576 961 153122 379 464 697 829
154041 265 78 627 64 963 83 155056 207
413 919 156173 314 552 157222 364 98 991
158241 353 637 900 159809 989

160364 425 640 73 707 72 834 161360 422
503 679 162281 731 60 163090 155 320 630
763 164004 574 605 11 706 96 842 165024
360 440 521 67 627 799 825 929 166101
71 476 553 710 167188 304 40 61 561 601
733 168084 375 451 70 728 919 169386 519
62 628 694

170006 142 310 483 627 78 766 880 96
171060 167 447 664 959 172067 313 9
173398 416 97 8 744 966 174030 114 48
213 94 526 655 742 175313 677 736 72 812
966 176135 277 466 177425 46 77 84 543
56 908 178012 303 63 562 632 89 769 837
996 179155 517

180185 280 7 526 71 181017 42 638 734 64
182072 470 608 49 824 900 183057 110
29 31 215 558 971 184022 39 733 185101 59
325 868 187073 396 739 842 911 188345
842 189119 372 589 619

190460 191277 498 559 702 824 900
192048 450 89 537 87 721 823 193336 560
791 194047 178 336 621 65 714 894

Jagoda

b. szef GPU ma być zwolniony z aresztu

W moskiewskich kołach politycznych liczą się z tym, że w najbliższych dniach nastąpi zwolnienie byłego szefa GPU, Jagody, którego przed kilkoma miesiącami na rozkaz Stalina usunięto z zajmowanego stanowiska i osadzono w więzieniu.

Tuż przed aresztowaniem Jagoda wydobył z archiwum GPU tajne akty, ukrył je w bezpiecznym miejscu, a następnie jego agenci wywieźli je przez Władywostok za granicę.

Wśród tych aktów znajdują się tego rodzaju dokumenty, które, w wypadku gdyby je opublikowano, mocno skompromitowałyby najwybitniejszych sowieckich mężów stanu ze Stalinem na czele.

Stalin za wszelką cenę starał się zdobyć te dokumenty. Jego starania nie odniosły jednak żadnego skutku. Wówczas wszczął pertraktacje z aresztowanym Jagodą i sprawę załatwiono kompromisowo: Stalin wypuści Jagodę z więzienia, a ten wzamian za to zwróci niebezpieczne dokumenty.

W międzyczasie w związku z aferą Jagody padło wiele ofiar. Między innymi zostali w tych dniach rozstrzelani zastępca komisarza dla spraw ciężkiego przemysłu, Aleksander Świekowski, którego oskarżono o utrzymywanie kontaktu z trockistami, następnie komisarz kopalni węgla z zagłębia Donu, Drobnic, wysoki urzędnik GPU, Gelman, i wielu innych.



TADEUSZ RYŚ

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU

Przypadkowo dowiedział się Iwanow, że organizatorem szantażu w stosunku do Rothwanda był Grün, który zgarnął do własnej kieszeni dwadzieścia tysięcy rubli. Nie mógł go jednak ukarać, bo Grün wiedział o licznych sprawkach pułkownika. Tymczasem Rothwand nalegał, by mu zwrócono zgodnie z obietnicą pieniądze. Pewnego dnia powiadomił go Grün, że aresztowano bandę „Czarnej Ręki".

Rothwand wsiadł natychmiast do dorożki i pojechał do urzędu śledczego.

Grün przywitał go uniżenie, uśmiechając się:

— Itóż panie dyrektorze, dotrzymałem obietnicy... Powiedziałem panu, że aresztuję tę bandę, a nie rzucam słów na wiatr... Dałem słowo honoru, że ich złapię, no i złowiłem.

Bankier zapytał:

— A pieniądze?

— Tymczasem jeszcze pieniędzy nie odebrałem, ale jestem przekonany, że gdy ich tylko dobrze wytłukę, powiedzą mi, gdzie ukryli pieniądze... Co ważniejsze, mamy ich w ręku. Chcę pana zapoznać z przywódcą tej bandy. Za chwilę wskażę go panu...

Grün rozkazał wprowadzić więźnia Stanisława Wiśniewskiego. Był to polski robotnik z fabryki Heneberga.

Komisarz Grün, chcąc upozorować sprawę wymuszenia pieniędzy, kazał aresztować go w nocy, sprowadzić do swego gabinetu i wmawiał mu, że to on wysłał list do Rothwanda i wyłudził od niego pieniądze.

Rzecz jasna, nie pomogły łzy i zaklinania Wiśniewskiego, że nic nie wie, że nie ma nic wspólnego z żadną bandą „Czarnej Ręki". Grün wygrażając pięścią, krzyczał:

— Zmuszę ciebie, byś się przyznał do wszystkiego... Powiesz mi prawdę, gdy tylko poczujesz pod paznokciami rozżarzone igły...

Przed wprowadzeniem Wiśniewskiego do gabinetu Grüna, potłuczono go tak boleśnie, że był spuchnięty i posiniaczony, ale był to dopiero początek. Więzień tylko z trudem trzymał się na nogach.

— Oto jest on, pan Wiśniewski, herszt bandy „Czarnej Ręki" — Grün wskazał bankierowi niewinnego robotnika. — Ito bohater tej bandy... No, bandyto, powiesz, czy nie, gdzieś ukrył dwadzieścia tysięcy rubli, któreś zabrał panu bankierowi?

Wiśniewski rozejrzał się niespokojnym wzrokiem po pokoju i powiedział:

— Póki żyję, nie zabrałem jeszcze nikomu ani grosza... Nie wiem. o co panu chodzi, czego pan chce ode mnie...

Grün syczał:

— Wszyscy udają niewiniątka... Ale jutro, pojutrze opowie sam wszystko, dowiemy się, gdzie są pańskie pieniądze...

Bankier milcząco przyglądał się skatowanemu robotnikowi. Grün rozkazał go szybko wyprowadzić. Potem znów odezwał się do bankiera:

— Nie sądzę, by banda wydała już wszystkie pieniądze. Zapewne ukryli gdzieś ten skarb... Za kilka dni wyśpiewa już nam wszystko...

— A dorożkarza aresztowaliście? — zapytał Rothwand.

— Dorożkarza? Grün przypomniał sobie, że przecież dorożkarz może wszystko zasypać. — A-leż nie, panie dyrektorze, to napewno niewinny człowiek... Wynajęli pierwszego lepszego dorożkarza, który nawet nie wiedział, o co chodzi...

Po kilku dniach wezwał Grün znów Rothwanda do siebie i pokazał mu protokół podpisany przez Stanisława Wiśniewskiego. W protokóle tym przyznaje się Wiśniewski do wszystkiego...

On to z polecenia bandy międzynarodowej pisał te listy, które polecił wysłać z Petersburga, on to podjął sumę i wysłał ją za granicę...

Rothwand zmuszony był narazie zrezygnować z odebrania pieniędzy...

Po przesłuchaniu i podpisaniu protokółu odprowadzono Wiśniewskiego do szpitala. Człowiek ten schudł po skatowaniu go nie do poznania...

W szpitalu rozpoczęła się agonia. Umarł w ciężkich cierpieniach: w protokóle podano, że zmarł na udar serca.

Ostatnia łaźnia

Oto jak pracował człowiek - zwierzę, Wiktor Grün. Drżała przed nim ludność Warszawy, katował i znęcał się nad synami Polski.

Cóż więc dziwnego, że organizacja bojowa skazała go na śmierć? Cóż więc dziwnego, że marzeniem bojowców było uciąć łeb tej hydrze?

Jak wiemy, nie należało to do rzeczy najłatwiejszych. Jak Iwanow, tak samo i Grün wiedzieli, że ze wszystkich zakątków czyha lufa rewolweru.

Toteż dłuższy czas nie ważył się Grün wychodzić z gmachu ochrany. Bał się wyjść na ulicę. Ale że na mieście miał mnóstwo interesów do załatwienia, posługiwał się swym pomocnikiem Lutkiem...

Któż to był ów Lutek?

Ongiś należał do partii i nazywał się Czerwony Olek, po tym stał się prowokatorem, wskutek jego prowokacji szereg osób wysłano na Syberię, innych zgładzono na szubienicy...

Grün, który sam nakłonił Lutka do prowokacji jako nagrodę za jego zasługi powoli wciągnął go do roboty i w końcu mianował swoim zastępcą. Teraz, gdy Grün nie wychodził z gmachu ochrany, zastępował go, przyjmował zamiast niego łapówki i załatwiał interesantów, przychodzących do pana komisarza do domu...

Tymczasem organizacja bojowa głowiła się nad tym, jak wydostać podstępem komisarza Grüna z gmachu ochrany.

Tadeusz ukrywał się i rzadko wychodził na ulicę. Czuł, że go śledzą. Atoli brać miał udział w zebraniu, poświęconym sprawie zamachu na Grüna.

Po rozpatrzeniu kilku projektów, które okazały się nie do urzeczywistnienia, zabrał głos Tadeusz:

— Widzę jedno tylko wyjście z sytuacji. — Trzeba go zwabić przez jakiegoś człowieka, do którego ma zupełne zaufanie...

Jadzia odrzekła z uśmiechem:

— Chyba ani do mnie, ani do ciebie zaufania nie będzie miał...

— Sądzę tak samo, do nas zaufania nie będzie miał, ale jednakowoż można i należy odszukać człowieka, do którego Grün ma bezwzględne zaufanie...

— No, i co taki facet ma zrobić?

— Powinien go zwabić na miejsce, które my wskażemy, a tam go wykończymy... Może to być jaka nocna knajpa, albo spelunka złodziejska...

Słowa Tadeusza zdziwiły wszystkich.

— Gdzie tu znaleźć człowieka, do którego Grün będzie miał tak pełne zaufanie? — zapytali zdziwieni.

— Szukaj a znajdziesz — odrzekł wieloznacząco Tadeusz.

Zebranie zakończyło się bez powzięcia jakiejkolwiek decyzji.

W międzyczasie zaszedł wypadek, który pozwolił przypuszczać, iż wkrótce będzie można wyrok śmierci wykonać...

Pewnego dnia przyszedł do Tadeusza jego przyjaciel i towarzysz, zwany powszechnie „Mongołem" i dał mu do przeczytania list, który otrzymał od byłej członkini partii, usuniętej z organizacji za prowokację. Skazano ją na śmierć, ale wyroku jeszcze nie wykonano...

Kobieta ta nazywała się Michalina Zaborowska.

Po popełnieniu swego potwornego czynu, ukryła się, wiedząc, że organizacja bojowa wydała na nią wyrok śmierci.

Mongoł przywitał się serdecznie z Tadeuszem i powiedział:

— Wybacz, że przylazłem do ciebie do mieszkania, ale zdarzyło się coś bardzo ważnego...

— Słucham. Co się wydarzyło?

— Otrzymałem list od Zaborowskiej — odrzekł Mongoł, podając zapisany skrawek papieru.

— Od tej prowokatorki Zaborowskiej? — zapytał zdziwiony Tadeusz. — Co ta zdrajczyni pisze?

— Przeczytaj sam, to się dowiesz...

Tadeusz przeczytał list o następującej treści:

„Towarzyszu Mongoł! Piszę do was i do wszystkich członków partii. Dłużej nie mogę tak żyć, musiałam ten list napisać...

Oświadczam uroczyście, że bardzo żałuję tego, co uczyniłam. Wiem, żeście wydali na mnie wyrok śmierci i zgadzam się z tym, żem na taki wyrok zasłużyła.

Ale teraz bardzo żałuję tego, com uczyniła i gotowa jestem sama odkupić swój czyn. Nie boję się śmierci, ale nie chcę umrzeć jako prowokatorka. Nie chcę by po mnie pozostała pamięć mej podłości. Chcę zmyć moje wstrętne czyny.

Nie sypiam po nocach, bo zdaję sobie sprawę z potworności tego, com uczyniła.

Po to, byście nie myśleli, że słowa te piszę, by uniknąć śmierci, proponuję wam co następuje:

Wiem, jak wiele złego czyni Grün. Wiem również, że wydaliście na niego wyrok śmierci. Podejmuje się wyrok ten wykonać, i w tym celu opracowałam już pewien plan, który uda się napewno.

Oczekuję Waszej odpowiedzi do soboty. Jeśli odpowiedź Wasza będzie odmowna, wtedy sama wykonam wyrok, jakiście na mnie wynieśli, to znaczy pozbawię się życia, bo już dłużej tak żyć nie mogę...

Michalina Zaborowska".

Tadeusz przeczytał list i zamyślił się.

— No, i co ty na to? — zapytał Mongoł.

— To trudna sprawa — odrzekł Tadeusz. — Trzeba być w danym wypadku bardzo ostrożnym. Czy nie tkwi tu czasem jakiś pomysł ochrany?

Dalszy ciąg jutro.

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„W laboratorium"



JUTRO: „W POSZUKIWANIU PAPIERU".

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Wesele Figara".

REPERTUAR KIN:

Adria: „Dorożka Nr. 13".
Apollo: „Parada miłości".
Atlantic: „Ogród Allaha".
Bagatela: „Chińskie morza".
oraz rewia pt. „Śmiech bez końca".
Dom żołnierza: „Nie miała baba kłopotu".
Promień: „Tajemnica starego zamku"
Stella: „Ada to nie wypada".
Sztuka: Sonata kreutzerowska".
Świt: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie".
Wanda: „Teodora robi karierę".
Zorza: „Czarownica".

RADIO

Godz. 7.10 Kilka informacyj; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 12.50 Prosimy do mikrofonu; 13.00 Pieśni majowe; 14.00 Koncert rozrywkowy; 15.15 Muzyka lekka z płyt; 15.30 Czy wiecie, że; 15.50 Muzyka taneczna z płyt; 16.00 Dwie drogi życia szkolnej młodzieży — odczyt; 18.20 Płyty; 18.45 Program na dzień następny; 22.50 Muzyka taneczna z płyt.
o15:::::yŁ

Nocny dyżur aptek:

Dziś: „Cesarz Jones" i „Jeńcy".

Apteka pod Złotą Koroną, Rynek Gł. 22, pod Gwiazdą, Florjańska 15, pod Opatrznością, Karmelicka 23, Apteka Warszawska, Aleja 29 Listopada 27, pod Aniołem, Dietla 76, im. św. Teresy, Senatorska 5.

Podgórze: Pod Opatrznością, ul. Brodzińskiego 1.

PROCES SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie zasiedli na ławie oskarżonych Stanisław Kisiel, pomocnik handlowy, oraz Bronisław Paduch, robotnik.

Obaj oskarżeni zorganizowali w Krakowie szajkę złodziejską, która od roku 1936 dokonała szeregu kradzieży mieszkaniowych, stanowiący łup wartości kilkudziesięciu tysięcy zł.

Razem z nimi zasiedli Władysław Mastalerz, Józef Ślusarczyk, Maria Kiwacz i Antonina Per oskarżeni o paserstwo.

Sąd przerwał rozprawę do dn. 26 maja br.

Rozprawie przewodniczył s. o. dr. Bobilewicz, oskarżał prok. dr. Merczyński, bronili adw. dr. Serafiński, Dunkelblau, Jan Pleszowski, Söhnel i dr. Gutfreund.

W sprawie zniesienia turnusów na robotach publicznych

W związku z wysuniętym przez robotników zatrudnionych na robotach publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy w Krakowie, żądaniem zniesienia turnusów, interwenio wała u p. wiceministra Opieki Społecznej delegacja.

Pan wiceminister Jastrzębski w odpowiedzi na wysunięte postulaty oświadczył, że sprawa ta nastręcza trudności z uwagi na brak pieniędzy, że jednak przedstawi ją p. min. Kościałkowskiemu, który wyda ostateczną decyzję.

Onegdaj odbyło się zgromadzenie robotników, którzy po wysłuchaniu sprawozdania z interwencji uchwalili domagać się zniesienia turnusów. W razie nieuwzględnienia ich żądań postanowiono przystąpić do strajku.

KRONIKA KRAKOWA

Sensacyjna afera àla Parylewiczowej w Krakowie

Jak już onegdaj donieśliśmy, aresztowano w Grand Hotelu w Krakowie hrabinę M. Milieską. Jak się obecnie dowiadujemy, hr. Milieska jest wyrafinowaną oszustką, nigdy hrabiną nie była, kazała się tylko tak tytułować.

Milieska dokonała szeregu oszustw na szkodę fabryki wódek „Dzików" własności hrabiego Tarnowskiego w Tarnobrzegu, które sięgają olbrzymich sum.

Między innymi sfałszowała ona weksle swego brata Przemysława Siechenia, właściciela majątku Kwaski w województwie białostockim, oraz sfałszowała weksle swego szwagra hrabiego Romana Hronieckiego, wł. kolektury Wolanów w Warszawie.

Ze względu na dobro śledztwa bliższych szczegółów nie możemy podawać.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzi prok. dr. Kindler.

—o—

Nagły zgon dyr. gimnazjum w Krakowie

Wczoraj przed południem gimnazjum św. Jacka w Krakowie wstrząśnięte zostało wiadomością o tragicznym wypadku w tym gimnazjum.

Jak się dowiadujemy, dyrektor tego gimnazjum Kiedryński, (lat 55) zmarł skutkiem ataku sercowego.

Przed gmachem gimnazjum zebrała się tłumnie przechodząca publiczność, która żywo komentowała tragiczny wypadek.

Ś. p. dyr. Kiedryński, który swoje obowiązki spełniał wzorowo, był bardzo lubiany przez młodzież tegoż gimnazjum.

Kraków pozbawiony pieczywa

Ludność domaga się zlikwidowania strejku

Strajk piekarzy krakowskich zaostrza się. Ludność pozbawiona chleba jest rozgoryczona. — Sytuację wyzyskują paskarze, którzy sprzedają bochenek chleba wartości 72 gr., za 1 złoty i drożej.

Na dziś rano została zwołana konferencja w Inspektoracie Pracy.

Ludność miasta Krakowa apeluje do p. Wojewody by wglądnął w tę piekącą sprawę i skłonił majstrów piekarskich do zlikwidowania strajku, przez podpisanie umowy zbiorowej z robotnikami.

—o—

„Niepopularne" pociągi krak. dyr. kolejowej

Pociągi popularne organizowane przez Krak. dyr. Kolei — mimo swej nazwy nie cieszą się widać wielką popularnością, sko ro częste są wypadki wypuszczenia ich wskutek braku frekwencji.

Ostatnio musiano odwołać szumnie zapowiedziany pociąg popularny do Poznania.

Stało się to wobec zgłoszenia się niedostatecznej ilości wycieczkowiczów. Widocznie pociągi te są mało atrakcyjne, skoro nie ma chętnych do korzystania z nich.

Trzeba też dodać, że w wielu wypadkach z tego rodzaju pociągów korzystają nie turyści, lecz kupcy, wśród których popularne są właśnie pociągi popularne.

Jak nam donoszą, niesłychany bałagan panował w pociągu popularnym Kraków — Lwów zorganizowanym przez dyr. P. K. P. w Krakowie w dniu 15-go b. m.

Mianowicie w pociągu tym nie umieszczono tablic z literami A—B it.d., a publiczność poinformowana przez konduktora, że można wsiadać do bądź którego wagonu — tak się lokowała.

Dopiero na 5 minut przed odejściem pociągu umieszczono tablice orientacyjne, przez co był wielki bałagan, gdyż zmuszono pasażerów w ostatniej chwili do przesiadania się z jednego końca pociągu na drugi koniec.

Poza tym wagony te były bardzo brudne, tak, że pasażerowie, którzy wyjechali w jasnych ubraniach, mają ubrania zupełnie popplamione i muszą je dać do czyszczenia.

Kierownik tego pociągu wycieczkowego bardzo niestosownie zachowywał się wobec pasażerów. Mianowicie zupełnie niesłusznie obraził pewną pasażerkę, która widząc, że niema tablic orientacyjnych, wsiadła do jego przedziału.

Pościg policji za opryszkiem na ul. Floriańskiej

Policja krakowska aresztowała Izraela Löwiego, lat 22, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania pod zarzutem usiłowanego włamania do mieszkania Silberspitz Anny, zamieszkałej przy ul. Długiej 59, skąd został spłoszony przez jednego z lokatorów tego domu.

Löwi, porzuciwszy narzędzia, począł uciekać ul. Długą, Filipa, Krótką, na ul. Basztową, a ścigany przez publiczność przeskoczył przez ogrodzenie plant i plantami uciekał w stronę ul. Floriańskiej.

Na ul. Floriańskiej wskoczył Löwi do tramwaju a na krzyki publiczności przeskoczył zabezpieczenie przejściowe do tramwaju i począł uciekać plantami w kierunku ul. Szpitalnej, gdzie został zatrzymany i doprowadzony do aresztów policyjnych.

Zniżka do kin: „Atlantic", „Adria", „Świt"
dla Czytelników „Ostatnich Wiadomości Krakowskich"
Ważna tylko w dniu 19 maja 1937

UCZEŃ GIMNAZJALNY POSTRZELIŁ SIĘ.

We wtorek w południe, przy Karmelickiej, postrzelił się prawdopodobnie przypadkowo z flobertu uczeń VII kl. gimnazjum IV. Ludwik Maydrowicz. Strzał trafił w okolicę serca, powodując zgon.

Współpraca szkolnictwa ze sferami zawodowymi.

Pod przewodnictwem Kuratora Okręgu szkolnego Krakowskiego p. J. Stypińskiego odbyła się w dniu 18-go maja br. konferencja w związku z zagadnieniem skoordynowania szkolnictwa gospodarczego z organizacjami gospodarczymi.

W konferencji tej wzięło udział około 20 osób, a to: przedstawiciele sfer gospodarczych, władz Kuratoryjnych, dyrektorki i dyrektorzy odnośnych szkół.

Na wstępie Kurator podkreślił znaczenie tej konferencji, stwierdzając, że zagadnienie stanowiące przedmiot jej obrad, ma znaczenie nietylko regionalne, ale również ogólno - państwowe, ma ono bowiem na celu podniesienie stopy życiowej robotnika i włościanina polskiego, właśnie przez szkolnictwo gospodarcze.

Następnie Wizyt. p. A. Sowówna referowała zebranym wytyczne szkolnictwa gospodarczego w nowym ustroju szkół zawodowych.

W dyskusji nad potrzebami szkolnictwa gospodarczego na terenie woj. krakowskiego zabierali głos prawie wszyscy zebrani.

Zdaniem p. inż. Mianowskiego, dyrektora Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie, odpływ ludności wiejskiej do miast przypisać należy przede wszystkim prymitywnym warunkom, w jakich żyje ona na wsiach. Aby temu odpływowi położyć tamę, należy podnieść warunki egzystencji ludności wiejskiej, przy czym jednym z najważniejszych czynników podniesienia tych warunków jest zorganizowanie krótkotrwałych kursów gospodarczych po wsiach i ośrodkach fabrycznych.

W dalszym ciągu dyskusji wyłoniła się sprawa praktyk wakacyjnych dla młodzieży szkół gospodarczych, których gorącą zwolenniczką jest Wizytatorka Ministerialna p. dr. Maria Lewicka. Toteż zwróciła się ona do obecnych na konferencji przedstawicieli życia gospodarczego o popieranie dyrekcyj odnośnych szkół, zabiegających o praktykę.

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD KRAKOWEM

W Mogile pod Krakowem zderzył się samochód emer. płk. Wojtowicza z autem, w którym jechał ambasador turecki z Warszawy.

W wyniku wypadku, jadąca samochodem wojskowym p. Rudzioro odniosła lekkie obrażenia. Samochód dyplomaty został lekko uszkodzony.

—o—

KOBIETA POPEŁNIŁA HARAKIRI

W dniu wczorajszym mieszkańcy domu przy ul. Lubelskiej 30 w Warszawie usłyszeli jęki dochodzące z mieszkania zajmowanego przez 30-letnią Sabinę Własewską.

Gdy przy pomocy ślusarza otworzono drzwi, oczom przybyłych przedstawił się okropny widok. Na ziemi w kałuży krwi leżała Własewska.

Natychmiast wezwano policję i pogotowie. Lekarz stwierdził ranę ciętą brzucha i przewiózł nieszczęśliwą w stanie b. ciężkim do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Okazało się, że Własewska z nieustalonych narazie przyczyn popełniła samobójstwo, zadając sobie cios nożem w jamę brzuszną.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02. Redaktor przyjmuje od godz. 16—17.

CENY OGŁOSZEŃ: W kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 10 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 5 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski. Drukarnia „Monopol", Kraków, ul.